



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(874)

78. posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej
w dniu 1 sierpnia 2007 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Wniosek dotyczący dyrektywy Rady UE zmieniającej dyrektywę 2006/112/WE w odniesieniu do niektórych okresowych przepisów przejściowych dotyczących stawek podatku od wartości dodanej – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 381.
2. Wniosek dotyczący decyzji Rady UE w sprawie wieloletnich wytycznych technicznych dotyczących programu badawczego Funduszu Badawczego Węgla i Stali – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 393.
3. Wniosek dotyczący decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady UE ustanawiającej program działań na rzecz poprawy jakości w szkolnictwie wyższym i wspierania międzykulturowego zrozumienia poprzez współpracę z krajami trzecimi (Erasmus Mundus) (2009–2013) – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 395.
4. Wniosek dotyczący decyzji Rady UE zezwalającej na wprowadzenie do obrotu żywności i paszy wyprodukowanej z genetycznie zmodyfikowanego buraka cukrowego H7-1 (KM-ØØØH71-4) na mocy rozporządzenia (WE) nr 1829/2003 Parlamentu Europejskiego i Rady UE – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 346.
5. Wniosek dotyczący decyzji Rady UE zezwalającej na wprowadzenie do obrotu na mocy rozporządzenia (WE) nr 1829/2003 Parlamentu Europejskiego i Rady UE produktów zawierających genetycznie zmodyfikowaną kukurydzę 59122 (DAS-59122-7), składających się z niej lub z niej wyprodukowanych – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 397.
6. Wniosek dotyczący decyzji Rady UE zezwalającej na wprowadzenie do obrotu na mocy rozporządzenia (WE) nr 1829/2003 Parlamentu Europejskiego i Rady UE produktów zawierających genetycznie zmodyfikowaną kukurydzę 1507xNK603 (DAS-Ø15Ø7-1xMON-ØØ6Ø3-6), składających się z niej lub z niej wyprodukowanych – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 402.
7. Wniosek dotyczący decyzji Rady UE zezwalającej na wprowadzenie do obrotu na mocy rozporządzenia (WE) nr 1829/2003 Parlamentu Europejskiego i Rady UE produktów zawierających genetycznie zmodyfikowaną kukurydzę NK603xMON810 (MON-ØØ6Ø3-6xMON-ØØ81Ø-6), składających się z niej lub z niej wyprodukowanych – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 403.

8. Wniosek dotyczący rozporządzenia Rady UE w sprawie upoważnień do prowadzenia działalności połowowej przez wspólnotowe statki rybackie poza wodami terytorialnymi Wspólnoty oraz wstępu statków krajów trzecich na wody terytorialne Wspólnoty – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – sygnatura Komisji Europejskiej COM (2007) 330.
9. Wnioski nierozpatrywane – propozycje – sygnatury Komisji Europejskiej:
COM (2007) 302, COM (2007) 318, COM (2007) 344, COM (2007) 350,
COM (2007) 351, COM (2007) 352, COM (2007) 365, COM (2007) 366,
COM (2007) 369, COM (2007) 372, COM (2007) 376, COM (2007) 387,
COM (2007) 406; sygnatury Rady UE: 11354/07, 11304/07.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Edmund Wittbrodt i zastępca przewodniczącego Przemysław Berent)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Ja bardzo serdecznie chciałbym powitać wszystkich obecnych na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Spraw Unii Europejskiej. Witam oczywiście wszystkich senatorów, ale szczególnie naszych gości. Imiennie chciałbym przywitać z Ministerstwa Finansów panią minister Elżbietę Suchocką-Roguską i panią Jolantę Gumienną, która jest dyrektorem Departamentu Podatku od Towarów i Usług. Chciałbym powitać panią minister Annę Gręziak i panią Emilię Kalińską z Ministerstwa Zdrowia oraz pana ministra Zbigniewa Graczyka z Ministerstwa Gospodarki Morskiej. Miło nam. Z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej przybyły do nas pani dyrektor Joanna Skoczek i pani Iwona Woicka. Chciałbym również serdecznie przywitać naszego kolegę Mieczysława Janowskiego, kiedyś senatora, a obecnie europoła. Bardzo miło, że jest pan z nami na posiedzeniu.

Proszę państwa, porządek państwo otrzymaliście. Mamy w programie siedem punktów merytorycznych oraz w ostatnim punkcie wszystko to, czego proponujemy nie rozpatrywać. Chciałbym jednak zaproponować, żebyśmy wprowadzili pewne korekty. Mianowicie, są sprawy, które wczoraj były rozpatrywane przez KERM, jest tam sześć punktów. Abyśmy nie musieli się już spotykać przynajmniej do połowy września, byłoby dobrze, gdybyśmy te punkty rozpatrzyli. Są to takie punkty, z których, jak myślę, prezydium, gdyby było dzisiaj w komplecie, zaproponowałoby włączenie do porządku tylko jednego, punktu trzeciego. Państwo macie te wszystkie sprawy rozpatrywane wczoraj przez KERM na piśmie. Moja propozycja byłaby taka, żeby włączyć punkt trzeci, to jest projekt stanowiska rządu w odniesieniu do dokumentu Unii, chodzi o wniosek dotyczący decyzji Rady zezwalającej na wprowadzenie do obrotu na mocy odpowiedniego rozporządzenia produktów zawierających genetycznie zmodyfikowaną kukurydzę. My już mamy kilka punktów dotyczących GMO, wobec tego rozpatrzylibyśmy je razem, a pozostałych byśmy nie rozpatrywali. Z tym że ja bym chciał, żebyśmy na końcu naszego posiedzenia te punkty krótko omówili, aby państwo rzeczywiście mieli przekonanie, że nie warto ich rozpatrywać, bo mają one charakter albo tylko formalny, albo porządkujący, w każdym razie taki, że prezydium, jak sądzę, nie proponowałoby ich rozpatrywania.

Wobec tego byłaby jeszcze jedna propozycja czy sugestia, żeby wszystkie punkty z dzisiejszego porządku, które dotyczą wprowadzenia do obrotu produktów genetycznie zmodyfikowanych, i buraka cukrowego, i wszystkich rodzajów

kukurydzy, łącznie z tym, którego wprowadzenie bym proponował, rozpatrywać łącznie, bo jest to wspólna problematyka. Zatem proponowałbym, żebyśmy punkty czwarty, piąty, szósty i, powiedzmy, szósty „a”, którym byłyby punkt trzeci z porządku posiedzenia KERM z 31 lipca, rozpatrywali łącznie.

Czy są jakieś uwagi w tej sprawie? Nie ma. Możemy przyjąć taki porządek. A na koniec wróciłibyśmy do tych punktów, których nie będziemy omawiali. Dziękuję bardzo.

Chciałbym przywitać jeszcze przedstawiciela resortu nauki i szkolnictwa wyższego, pana ministra Gajla i towarzyszącego pana dyrektora. Bardzo nam miło.

Proszę państwa, przechodzimy do omawiania punktu pierwszego. Jest to wniosek dotyczący dyrektywy Rady zmieniającej dyrektywę 2006/112/WE w odniesieniu do niektórych okresowych przepisów dotyczących stawek podatku od wartości dodanej, wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie.

Resortem wiodącym jest Ministerstwo Finansów, więc poprosiłbym panią minister Suchocką o krótkie przedstawienie projektu.

Bardzo proszę.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Elżbieta Suchocka-Roguska: Dziękuję, Panie Przewodniczący. Jeśli można, chciałabym prosić panią dyrektor, żeby króciutko to przedstawiła.)

Tak, bardzo proszę.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Podatku od Towarów i Usług
w Ministerstwie Finansów
Jolanta Gumienna:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Przedłożony pod obrady komisji projekt dyrektywy Rady Unii Europejskiej zmieniającej dyrektywę 112/2006, główną dyrektywę w zakresie podatku od wartości dodanej, dotyczy możliwości przedłużenia stosowania stawek obniżonych w odniesieniu do niektórych kategorii towarów i usług, tych kategorii, które zyskały wcześniejszą aprobatę państw członkowskich i zostały zapisane jako derogacje w traktacie akcesyjnym.

Dyrektywa ta przewiduje możliwość przedłużenia stosowania tychże stawek obniżonych i uzyskanych derogacji do roku 2010. Ta data wyznaczona przez Komisję Europejską oznacza moment wygaśnięcia dwóch innych aktów prawnych, ustanowionych wcześniej przez Wspólnoty Europejskie, a odnosi się do wysokości stawki podstawowej i upływu okresu możliwości stosowania obniżonych stawek na tak zwane usługi pracochłonne. Te dyrektywy zostały uchwalone również z datą graniczną roku 2010, stąd obecna propozycja przedłużenia stosowania stawek obniżonych w odniesieniu do niektórych kategorii towarów i usług również opatrzona jest tą datą. Do tej daty Komisja Europejska przewiduje zakończenie debaty w odniesieniu do kompleksowego rozwiązania problematyki obniżonych stawek w ujęciu podatku od wartości dodanej i w ujęciu jednolitego rynku.

Kwestia ta jest kwestią bardzo wrażliwą, która spotyka się na forum Unii Europejskiej z dosyć ożywioną dyskusją i w zasadzie brakiem możliwości osiągnięcia kompromisu. Wnioski składane przez państwa członkowskie są tak diametralnie różne,

że osiągnięcie tu kompromisu jest niezwykle trudne. Dlatego prace w tym zakresie, ażeby osiągnąć maksymalną harmonizację w odniesieniu do stawek obniżonych, są w zasadzie odkładane, przekładane na inny, lepszy niejako termin.

Ta propozycja dyrektywy jest korzystna dla Polski i nowych państw członkowskich, ponieważ zawiera możliwości przedłużenia stosowania obniżonych stawek w odniesieniu do wymienionych tam kategorii towarów i usług, ale jest także inicjatywą samej Komisji Europejskiej, która wnioskuje o takie przedłużenia, więc de facto utożsamia się z tym projektem i będzie jej orędownikiem w całym procesie legislacyjnym już na forum Unii Europejskiej. Poza tym dyrektywa w uzasadnieniu zawiera dosyć istotną informację, o którą Polska bardzo zabiegała, wyrównuje szanse starych i nowych państw członkowskich w tym zakresie, bowiem przepisy wspólnotowe przewidują dla starych państw członkowskich możliwość utrzymywania obniżonych stawek na niektóre kategorie towarów i usług do momentu uchwalenia przez Radę ostatecznego systemu podatku od wartości dodanej, ponieważ ten, który był uchwalony z chwilą przyjęcia jednolitego aktu europejskiego, zakładał tak zwany system przejściowy do czasu wypracowania jednolitych reguł w zakresie tak zwanego handlu wewnątrzspółnotowego. Ponieważ ten kompromis do tej pory nie został osiągnięty, obowiązywanie tego systemu jest regularnie przedłużane, a ponieważ obszar gospodarczy zmienia się jakościowo, pojawiają się nowe wnioski nowych państw członkowskich.

Komisja Europejska, wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom, również Polski, przedłuża możliwość stosowania tych stawek. W przypadku Polski obejmuje to następujące kategorie towarów i usług. Jest to szeroko rozumiane budownictwo mieszkaniowe. Zyskujemy tu możliwość stosowania stawki obniżonej 7% na całe budownictwo mieszkaniowe do roku 2010. Dotyczy to środków spożywczych przeznaczonych do konsumpcji ostatecznej, czyli żywności. Tutaj jest możliwość stosowania stawki superobniżonej w wysokości 3%. Projektem tym objęte są również usługi restauracyjne, istnieje możliwość przedłużenia obowiązywania stawki 7% do roku 2010, jest też możliwość przedłużenia stosowania stawki zerowej na książki i czasopisma specjalistyczne, również do tej daty.

Ponieważ projekt dyrektywy jest korzystny dla Polski i dla państw członkowskich nowego rozszerzenia, które wnioskuje o przedłużenie derogacji, rząd przychylnie odnosi się do projektu dyrektywy, popiera ten projekt, gdyby jednakże okazało się, że w trakcie dyskusji będzie możliwość uzyskania tychże derogacji jako bezterminowych, to projekt stanowiska rządu zakłada, że takie rozwiązanie uzyskało poparcie strony polskiej.

Projekt dyrektywy co do zasady nie będzie wymagał zmian w przepisach prawa polskiego. Jedyną zmianą, której wprowadzenie będzie konieczne, będzie termin, do którego zostanie przedłużone stosowanie tychże stawek, zawarty jest on w art. 146 obecnej ustawy o podatku od towarów i usług, oraz drobne ograniczenie, które wprowadza projekt dyrektywy odnoszący się do środków produkcji dla rolnictwa. Tutaj nie uzyskujemy takiej możliwości, ale dotyczy to tylko w zasadzie nieprzetworzonych środków w postaci na przykład żywych zwierząt czy nawozów. Komisja Europejska podkreśla, że tego typu kategorie towarów i usług nie mogą być objęte stawkami uprzywilejowanymi z racji zakłócenia konkurencji i z racji niespełnienia podstawowego kryterium, bo nie są to towary skierowane do konsumenta ostatecznego. Jest to dla

podatnika podatek naliczony, więc w przypadku rolników, którzy stosują ogólne reguły, będzie to podatek do odliczenia, neutralny, zaś w przypadku podatników ryczałtowych będzie to kwota podatku uwzględniona w zryczałtowanym zwrocie, który na dzień dzisiejszy wynosi 5%. Z naszych obliczeń, których dokonaliśmy, wynika, że ryczałt w wysokości 5% w pełni pokrywa nową wysokość stawek w tym zakresie, w bardzo drobnym zakresie również z takiej racji, że ta podwyżka będzie stosunkowo niewielka, gdyż stawka 3% zostanie podniesiona do stawki obniżonej w wysokości 7%, która obecnie jest zagwarantowana dla tego typu kategorii towarów i usług.

Jeśli chodzi o skutki społeczne, to w zasadzie można powiedzieć, że ze wszech miar projekt ten będzie miał pozytywny wpływ, będzie sprzyjał – tak przynajmniej zakładamy – również wzrostowi gospodarczemu i nie zmniejszy między innymi liczby miejsc pracy w sektorach objętych tymi stawkami obniżonymi.

Drobne korekty dotyczące skutków finansowych mogą być spodziewane, jeśli chodzi na przykład o prognozy budżetowe, które zostały przygotowane dla roku 2008 i które nie uwzględniały między innymi tego projektu, gdyż wtedy nie było wiadomo, czy będzie realna szansa uzyskania tych derogacji i czy w ogóle powstanie taki projekt. W tej chwili możemy powiedzieć, że w zasadzie połowa sukcesu została osiągnięta, bo taki projekt powstał i znalazł się na stole negocjacyjnym. Istnieją duże szanse, jest duże prawdopodobieństwo uchwalenia go, ponieważ ma on bardzo ograniczony zakres, nie obejmuje całości problematyki stawek obniżonych, co sprawia, że zyskuje on na wartości, gdyż będzie mniej konfliktogenny w ramach Unii Europejskiej.

W stanowisku rządu te kwoty zostały przedstawione szacunkowo, ponieważ nie zostały uwzględnione w szacunkach budżetu. W przypadku budownictwa może to być kwota in minus 50 milionów zł lub 80 milionów zł, a w przypadku żywności spodziewamy się, że może być to zmniejszenie dochodów, szacunków tych dochodów o kwotę w granicach 700 milionów zł.

Mamy też zgrubne wyliczenia w przypadku wzrostu dochodów z tytułu podatku VAT w przypadku środków produkcji dla rolnictwa, jednakże musimy tu zastrzec, że są to bardzo szacunkowe, bardzo hipotetyczne kwoty. Poza tym, tak jak już wcześniej mówiłam, będą one obejmowały również zryczałtowany zwrot, więc nie mamy pewności, czy to rzeczywiście przełoży się na taką dodatnią kwotę, którą wyliczyliśmy, to jest w granicach 150–200 milionów zł. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo pani dyrektor.

Ja poproszę panią senator Mirosławę Nykiel o uwagi do tego projektu.

Senator Mirosława Nykiel:

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Drodzy Goście!

Proponowany akt prawny, tak jak pani już powiedziała, pozwoli Polsce na przedłużenie stosowania obniżonych stawek VAT do roku 2010. Była pani uprzejma też powiedzieć, że to wyrówna sytuację w całej Wspólnocie, zrówna sytuację nowych państw z sytuacją starych państw członkowskich. Mam tu wątpliwość, dlatego od razu ją podnoszę, ponieważ wyrówna wtedy, kiedy będziemy mieć to bezterminowo, tak jak jest to w starych państwach członkowskich. Czy to się zgadza?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ja bym bardzo prosiła o wyjaśnienie, bo to jest wątpliwość, która się pojawiła w trakcie pani wypowiedzi.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Podatku od Towarów i Usług
w Ministerstwie Finansów
Jolanta Gumienna:**

Pani Senator, to wyrównuje szanse i zaraz powiem, dlaczego. Dyrektywa nr 112 w swych zapisach przewiduje możliwość bezterminowego stosowania obniżonych stawek uzyskanych w drodze różnych derogacji rzeczywiście tylko w przypadku starych państw członkowskich. Jest to obwarowane tym, że te państwa musiały stosować te stawki na dzień 1 stycznia 1991 r. i mogły je zachować. Przy tym inna była jakość gospodarcza, którą charakteryzowała się wtedy Wspólnota, nie było wtedy jeszcze tak zwanego jednolitego rynku, który został uchwalony dopiero w 1993 r. Po tej dacie został wprowadzony ten przejściowy system i artykuł, na mocy którego niejako te państwa zapewniły sobie preferencyjne traktowanie, nie ma zastosowania w odniesieniu do państw, które później wstąpiły do Unii.

Polska wielokrotnie podnosiła tę kwestię dyskryminacyjnego traktowania, ale do tej pory pozostawało to bez echa. Teraz pojawił się projekt dyrektywy, w którego uzasadnieniu Komisja wyraźnie wskazuje, że ażeby utrzymać równość traktowania, jeśli chodzi o obniżone stawki, w odniesieniu do jednych i drugich państw, proponuje przedłużenie ich obowiązywania.

Naprawdę jest sprawą niecodzienną, niezwykle rzadką, aby Komisja Europejska sama z siebie proponowała w zasadzie łamanie prawa europejskiego i występowała jako orędownik nowych państw członkowskich, które uzyskały jakieś derogacje, tak na dobrą sprawę niezgodne z prawem unijnym. W tym zakresie jest to naprawdę poważny krok do przodu i wyrównuje te szanse. Oczywiście docelowo, jak sama Komisja Europejska zauważa w projekcie dyrektywy i w uzasadnieniu, zostanie to osiągnięte w roku 2010, na kiedy to Komisja zapowiada kompleksową zmianę w ujęciu stawek obniżonych, rozważa nawet rezygnację z tych stawek, a już na pewno dokona przeglądu, zarówno od strony wysokości, jak i zawartości załącznika dopuszczającego możliwość stosowania tych stawek, określając jednocześnie precyzyjne kryteria, które państwa będą musiały spełniać, ażeby dany towar lub usługa mogły być objęte tą stawką. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak, proszę bardzo.

Senator Mirosława Nykiel:

Ja mam wątpliwość, jest to sprawa bardzo istotna, jeśli chodzi o późniejsze nasze stanowisko wobec aktu prawnego. Jeśli zatem jest tak, jak przedstawiciel rządu nam to przedstawia, to uważam, że powinniśmy się teraz skupić i troszeczkę podyskutować o tej derogacji, o tym przedłużeniu, na które nie ma zgody Komisji Europejskiej, chodzi o to, o czym pani mówiła, o tę trzyprocentową stawkę na niektóre produkty rolne, czyli żywe zwierzęta i nawozy. Prawdopodobnie czy na pewno zastosujemy tę obniżoną stawkę siedmioprocentową. Interesuje mnie, co w praktyce funkcjonowania wspólnego rynku oznacza owo zakłócenie? Co konkretnie kryje się pod tym, o czym mówi Wspólnota, że gdybyśmy jako Polska nadal stosowali stawkę trzyprocentową, powodowałoby to zakłócenie? Jakie konkretne skutki by to wywołało, jakie byłyby zakłócenia we Wspólnocie? To jest moje pierwsze pytanie. Mam cztery pytania, więc pozwolę sobie dokończyć i poprosić o odpowiedź.

Mam też pytanie o to, czy strona polska pokusiła się o jakąś pogłębioną analizę. Może rezultaty prac, które przeprowadził instytut kopenhaski na zlecenie Komisji Europejskiej, zawierają już odpowiedzi na moje pytania. Czy została przeprowadzona analiza skutków, zakłóceń i czy jest ona w tym raporcie, który przygotował instytut?

Kolejne pytanie dotyczy konkurencyjności na rynku wspólnotowym w odniesieniu do sektora rolnictwa. Czy wiemy, jakie stawki VAT stosują państwa duże, znaczące, takie jak Francja, Niemcy, w stosunku do tego sektora? Wiemy, że na produkty spożywcze umożliwiono stosowanie obniżonej stawki do 2010 r., a mnie chodzi o ten konkretny sektor, o tę derogację, której stosowanie nie zostało przedłużone do 2010 r. Jak to wpłynie na konkurencyjność polskiego rynku?

Chciałabym zapytać również panią minister o to, czy polski rząd ma spójne stanowisko dotyczące kwestii VAT w całej Wspólnocie. Czy mamy to stanowisko i czy je gdzieś przedstawiamy?

Mam jeszcze pytanie, które nie dotyczy akurat tego aktu prawnego, ale jest z tym związane. Jakie konkretne działania podejmował polski rząd, żeby nadal, do 2010 r. stosować trzyprocentową stawkę VAT? W materiałach stwierdzono, że jest to bardzo trudne, pani również to podniosła. Ja w zupełności się z państwem zgadzam, ale chciałabym moją pewnością podbudować konkretami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są inne pytania? Moglibyśmy to połączyć.

Ja też bym o coś zapytał, korzystając z tego, że jest pani minister. To się trochę wiąże z tym, o czym mówiła pani senator Nykiel. My mówimy, że obniżanie stawek poprawia sytuację Polski, konkurencyjność itd., a nasza stawka podstawowa wynosi 22% i jest ona właściwie jedną z największych, jeżeli chodzi o Unię Europejską. Czy w ogóle dyskusja o zmianie stawki podstawowej w Polsce będzie kiedyś miała miejsce? Jak to wygląda w dłuższej perspektywie? Ja rozumiem to, że w tej chwili bilans budżetu itd., ale gdyby mówić o większej porównywalności, to być może stawka podstawowa powinna być niższa. To pytanie kieruję do pani minister.

Czy są inne pytania?

Jeśli nie ma, to bardzo proszę. Nie wiem, czy najpierw pani dyrektor. Tak, najpierw pani dyrektor.

Bardzo proszę.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Podatku od Towarów i Usług
w Ministerstwie Finansów**

Jolanta Gumienna:

Dziękuję bardzo.

Pani Senator! Panie Przewodniczący!

Jeśli chodzi o kwestię nieprzedłużania derogacji i podania przez Komisję Europejską jako powodu zakłócania konkurencji, to chodzi tu o to, że powstaje wtedy nierówne traktowanie przedsiębiorców z różnych krajów. Wobec produktów dających się przewieźć do innego kraju może być w tym kraju zastosowana obniżona stawka, a następnie mogą być one przedmiotem dalszego obrotu. Wtedy mamy do czynienia z różnicą stawek, przekroczeniem granic tych krajów i dochodzi do zakłócania konkurencji w zakresie obrotu towarowego tymi towarami.

Ja to przedstawię na przykładzie naszych środków produkcji. Swego czasu wpłynęło do nas pismo z Niemiec, od administracji niemieckiej, która sygnalizowała nam, że większość pojawiających się u nich nieprawidłowości w zakresie środków, chodziło o nawozy, wynika z tego, że droga jest następująca, najpierw porty niemieckie, potem jest to przewożone do Polski, w Polsce odprawiane, a następnie przewożone do Niemiec i tam dystrybuowane już w zasadzie bez obciążenia podatkowego. Chodzi tu o zakłócenia konkurencji, polegające na unikaniu płacenia podatku bądź podwójnym opodatkowaniu.

Inną przyczyną, o której też już mówiłam, takiego stanu rzeczy, przyczyną natury ekonomicznej jest to, że te wszystkie towary, które są w jakiś sposób potem wykorzystywane do działalności produkcyjnej, działalności gospodarczej, co do zasady nie są obciążane podatkiem, one są neutralne dla podatnika, gdyż stanowią podatek do odliczenia. De facto opodatkowywany jest produkt końcowy, ale dla podatników, którzy korzystają z tych towarów lub usług, opodatkowane one nie są, są oczyszczane z podatku w procesie, który on potem wykorzystuje. To jest jedna sprawa.

Jeśli chodzi o kompleksowe ujęcie w odniesieniu do wysokości stawek obniżonych czy stawek podstawowych, o ich dalsze losy we Wspólnocie, to przygotowany jest raport, o którym wspomniała pani senator. Raport ten jest odrębnym dokumentem, który będzie również przedmiotem obrad komisji. W tej chwili przygotowywane jest stanowisko rządu do tego raportu. Myślę, że dyskusja dotycząca przyszłości tego systemu powinna się odbyć przy okazji omawiania tego raportu, a nastąpi to niebawem.

Mogę powiedzieć, że na wszystkich spotkaniach, w których uczestniczę i w których uczestniczy przedstawiciel Ministerstwa Finansów, przy okazji dyskusji nad stawkami obniżonymi czy podatkiem od wartości dodanej popierany jest projekt, który utrzymywałby obecne status quo. Proszę zwrócić uwagę, że na dwadzieścia siedem państw członkowskich, które obecnie stosują ten system, tylko trzy państwa stosują system jednolitej stawki, to jest Dania, Bułgaria i Słowacja. Zdecydowana większość krajów ma system podatku od wartości dodanej analogiczny do systemu obowiązującego w Polsce. Główną przyczyną takiego stanu oprócz kosztów

budżetowych, bo przy ujednoczeniu stawki pojawią się ogromne koszty, jest jeszcze kwestia, o której Komisja wspomniała w uzasadnieniu do tego projektu, a szeroko jest to omawiane w raporcie kopenhaskim, kosztów społecznych i utrzymania jednak obniżonej stawki, ale tylko w ściśle określonych przypadkach, dla ściśle określonych kategorii towarów i usług. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Teraz poproszę panią minister.

Senator Mirosława Nykiel:

Panie Przewodniczący, ja pozwolę sobie jeszcze zapytać o tę konkurencyjność. Jaką stawkę stosują państwa, o które pytałam, w przypadku tej derogacji? Chodzi mi o sektor rolnictwa, o te nawozy i zwierzęta. Jak to jest z konkurencyjnością? Jaką one stosują stawkę? Czy obniżoną, tę w wysokości 3%? Jeśli tamte państwa stosują stawkę 3% i nie zakłócają, mogą stosować ją bezterminowo, to dlaczego my mielibyśmy tym zakłócać? Nie otrzymałam wyjaśnienia i poproszę o uzupełnienie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Podatku od Towarów i Usług
w Ministerstwie Finansów
Jolanta Gumienna:**

Tak, przepraszam bardzo, Pani Senator, już mówię. Nie ma tu takich zakłóceń, dlatego że stawka w wysokości 3%, którą my stosujemy, jest stawką superobniżoną, wynegocjowaną. Kraje członkowskie – ja mam tu zestawienie, mogę je pani senator zostawić – stosują stawkę obniżoną, nie mniejszą niż 5%, ponieważ tak przewiduje dyrektywa. Stawka obniżona waha się w granicach od 5% do nawet 12%, tak jest to w różnych krajach stosowane. Polska również ma możliwość stosowania stawki obniżonej, która w polskich warunkach wynosi 7%. Jeśli zatem chodzi o to ujęcie, to między Polską a innymi krajami zakłócenia konkurencji w tym kierunku nie będzie. Ja mówiłam o zakłóceniu konkurencji, które powoduje już sam ruch towarów, dlatego skupiałam się na tej kwestii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Tak.
Bardzo proszę, Pani Minister.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Elżbieta Suchocka-Roguska:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Nie jest powiedziane, że rząd nie przystąpi do prac nad obniżeniem podstawowej stawki VAT, ale na pewno nie nastąpi to w najbliższym okresie z tego względu, że w tej chwili zostały już podjęte następujące działania. Po pierwsze, została obniżona składka na ubezpieczenie rentowe zarówno od pracodawców, jak i pracobiorców, co powoduje konieczność zapewnienia dodatkowych środków Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych. Po drugie, od 2009 r. zaplanowane są zmiany w systemie podatkowym, jeżeli chodzi o podatek dochodowy od osób fizycznych, są dwie obniżone stawki. W związku z tym wydaje się, że dopiero po tym okresie, gdy rząd przeanalizuje, jaki to ma wpływ na system finansów publicznych, bo należy pamiętać, że nie tylko budżet państwa, ale w tym przypadku zaangażowane będą również budżety jednostek samorządu terytorialnego, sprawdzi, co powodują te zmiany, to będziemy mogli przystąpić do prac nad obniżeniem stawki. Z tym że takie prace w ogóle od dawna w Ministerstwie Finansów są prowadzone i już za poprzednich rządów zostały przygotowane różnego rodzaju analizy przy różnym systemie stawek. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze?

Proszę bardzo, pan eurodeputowany Mieczysław Janowski.

Posel w Parlamencie Europejskim Mieczysław Janowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie! Szanowni Przedstawiciele Rządu! Szanowni Państwo!

Z uwagą wysłuchałem wypowiedzi pani dyrektor i chcę podziękować za bardzo kompetentną wypowiedź. Naprawdę dziękuję za takie przygotowanie. Z uwagą wysłuchałem również głosu pani senator i też dziękuję za te uwagi.

Mam jednak prośbę, którą zaadresuję do pana, Panie Przewodniczący, i do pani minister. Wiem, że sprawy, które dotyczą VAT, muszą być podejmowane przez Radę na zasadzie jednomyślności, to jest bardzo ważne, ale procedura decyzyjna to jest procedura konsultacji. Zatem byłoby dobrze, gdyby przedstawiciel rządu polskiego czy pani minister na przykład złożyła wizytę w Parlamencie Europejskim, żeby polskich deputowanych, polskich posłów przekonać do tego i żebyśmy w rozmowach, również kularowych, wiedzieli, w którą stronę zmierzać, jakie podejmować działania. To jest bardzo ważna kwestia, dlatego że wiem, iż niektóre kraje są przeciwne temu rozwiązaniu, o czym pani senator też doskonale wie. Myślę, że taka pomoc dla polskich pięćdziesięciu czterech posłów będzie bardzo pożyteczna i zachęcam do takiej wizyty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo za ten głos, bo to jest ważne, jak my potem współpracujemy, rząd i eurodeputowani, ale też parlamentarzyści i eurodeputowani. Myślę, że jest tu jeszcze duża rezerwa, którą powinniśmy wykorzystać.

Proszę bardzo, pan senator Jerzy Szymura.

Senator Jerzy Szymura:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja chciałbym, korzystając z okazji wywiązania się dyskusji na temat stawek podatku VAT w Unii Europejskiej, zapytać, czy w państwach Unii Europejskiej są opodatkowane usługi medyczne, jeśli tak, to w jakim stopniu. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy pani dyrektor odpowie?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Podatku od Towarów i Usług
w Ministerstwie Finansów**

Jolanta Gumienna:

Panie Senatorze, co do zasady kwestie usług medycznych podlegają zwolnieniu. Jest to zwolnienie obligatoryjne, które zawarte jest w poprzednio obowiązującej szóstej dyrektywie w art. 13. Nie pamiętam, nie znam jeszcze na pamięć obecnej dyrektywy, ale jest tu odniesienie. Zdecydowana większość państw stosuje w tym zakresie zwolnienie. Jest to zwolnienie od podatku bez prawa do odliczeń. Wiem, że niektóre państwa uzyskały stosowną możliwość wniesienia opodatkowania, ale wynika to z procedury, którą trzeba rozpocząć, procedury derogacyjnej. Jeżeli pan senator chciałby uzyskać jakieś bliższe informacje na temat tych krajów, to my oczywiście możemy je dostarczyć. Wiązałoby się to z koniecznością poszukania dokładnych informacji w bazie. Ponieważ te usługi nijak się wiązały z obecną propozycją, w związku z tym nie mamy w tej chwili takich informacji. Jeżeli jednak byłyby one tutaj przedmiotem zainteresowania, to oczywiście możemy je dostarczyć. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

(*Senator Jerzy Szymura:* To bardzo bym o to prosił, ponieważ jest to przedmiotem zainteresowania wielu osób. Dziękuję.)

Zatem jest prośba o przekazanie tych informacji na piśmie.

Nie widzę więcej chętnych do zadania pytań, wobec tego, jak sądzę, pani senator Mirosława Nykiel proponuje komisji...

Senator Mirosława Nykiel:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Rzeczywiście z bardzo dużą przyjemnością słuchałam pani wypowiedzi, bo wiem, że przemawia przez panią naprawdę dobre przygotowanie i znajomość rzeczy. Nie podbudowała mnie pani, niestety, jeśli chodzi o przykłady działań i starań polskiego rządu co do utrzymania stawki 3% do 2010 r., ale zrozumiałam z pani wypowiedzi, że jesteśmy za tym, żeby zastosować owe 7%, bo w zasadzie państwo się na to zgodzili i nie było przykładów konkretnych działań.

Panie Przewodniczący, kończąc, chcę powiedzieć, że z uwagi na to, że Unia Europejska jest bardzo podzielona, każde państwo walczy tu jednak o swoje, kieruje się swoją indywidualną polityką w zakresie podatku VAT i potrzeba jeszcze dużo czasu na wynegocjowanie, wypracowanie jednolitego stanowiska, do którego zmierza Unia, proponuję Wysokiej Komisji pozytywną opinię, czyli zaakceptowanie tego aktu prawnego.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Z tego, co rozumiem, rząd czyni starania, tak jak pani dyrektor mówiła, o bezterminowe stosowanie obniżonych stawek, a nie tylko do 2010 r. Rozumiem też to, że my stosowaliśmy w rolnictwie superobniżoną stawkę, a w innych państwach była to tylko stawka obniżona. U nas obniżona to nie było 5%. Z kolei pani minister mówi, że żeby w ogóle to obniżyć, czyli zmienić na przykład z 22% do 17% i z 7% do 5%, to pewnie dużo wody musi jeszcze upłynąć, bo w tej chwili nie możemy sobie na to pozwolić. Myślę, że okazją do pogłębionej dyskusji na ten temat będzie dyskusja systemowa, dyskusja dotycząca całego systemu w Unii Europejskiej. Pewnie wtedy będzie można do tego wrócić.

Proszę bardzo, jeszcze pani senator.

Senator Mirosława Nykiel:

Panie Przewodniczący, ja bym jeszcze wnioskowała o to, żebyśmy raport, o którym tu wspominaliśmy, omówili na posiedzeniu komisji, bo to jest bardzo ważne dla Polski.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Jeszcze pani dyrektor, tak?
Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Podatku od Towarów i Usług
w Ministerstwie Finansów**

Jolanta Gumienna:

Tak, dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, ja chciałabym powiedzieć tylko o jednej sprawie. Obniżone stawki na nawozy znajdują się już w obecnych przepisach. W ustawie o podatku od towarów i usług, w załączniku 3 do tejże ustawy są one wymienione, dlatego że przepisy Unii Europejskiej przewidują możliwość stosowania stawki obniżonej, ale czasowo została one jeszcze obniżona do 3%. One znajdują się już w przepisach prawa, nie musimy o nic zabiegać, nam się to należy i to już mamy.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: To już mamy.)

Tak, to już mamy.

Jeśli zaś chodzi o raport, o którym wspomniała pani senator, to on lada moment wraz ze stanowiskiem rządu zostanie przekazany parlamentowi, więc trafi również do państwa, do komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Jest wniosek, żeby komisja pozytywnie zaopiniowała projekt dyrektywy Rady.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Wobec tego, tak jak mamy to w zwyczaju, bez głosowania przyjmujemy pozytywną opinię w sprawie projektu dyrektywy.

Dziękuję bardzo pani minister, dziękuję pani dyrektor.

Patrzę, czy są jeszcze jakieś punkty, ale nie, nie mamy już nic na dzisiaj z udziałem pań. Dziękuję bardzo za udział w posiedzeniu komisji.

Przechodzimy do omówienia punktu drugiego. Jest to wniosek dotyczący decyzji Rady w sprawie wieloletnich wytycznych technicznych dotyczących programu badawczego Funduszu Badawczego Węgla i Stali. Dodanej? Dlaczego dodanej? Nie wiem, dlaczego dodanej. Jest to wniosek wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie.

Panie Ministrze, bardzo proszę o krótkie przedstawienie projektu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Olaf Gajl:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Po pięćdziesięciu latach wygasł traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Węgla i Stali i z aktywów tejże wspólnoty utworzony został Fundusz Badawczy Węgla i Stali. Stało się to w 2003 r. Po pięciu latach dokonano przeglądu i podjęto decyzję, żeby wprowadzić pewne korekty, utrzymując te elementy programu badawczego, które zostały uznane za prawidłowe.

Jeśli chodzi o zagadnienia związane z węglem, to celem tych programów badawczych jest zwiększenie konkurencyjności węgla wydobywanego w ramach Wspólnoty. Jednocześnie są aspekty związane z bezpieczeństwem pracy i oczywiście ochroną środowiska naturalnego, z bardzo dużym naciskiem położonym na ochronę środowiska w związku z wykorzystaniem węgla, a nie tylko z jego wydobyciem. Ważnym elementem z naszego punktu widzenia jest umieszczenie explicite w tekście jako zagadnienia ważnego podziemnego odgazowywania węgla. To jest jeden z elementów. Jeśli chodzi o stal, to oczywiście nowe techniki, nowe technologie, ale także nowe gatunki stali, ukierunkowanie ich na nowe wykorzystania, oraz ochrona warunków pracy.

Generalnie stanowisko rządu jest sprzyjające tej dyrektywie, ale opowiadamy się za zmianą rozkładu funduszy. Chcielibyśmy, aby przeznaczono większe nakłady na badania związane z węglem, co jest w pewnym sensie naturalne, szczególnie przy uwzględnieniu doświadczeń z lat poprzednich, z czasu, kiedy polskie jednostki naukowo-badawcze korzystały z tego programu.

Następnym elementem, o który występujemy, jest utrzymanie dotychczasowego składu tak zwanych grup doradczych, czyli organów, które odgrywają istotną rolę przy tworzeniu tego programu. Dotychczas byli to reprezentanci poszczególnych krajów, teraz mówi się o tym, że w związku z rozszerzeniem nie wszystkie kraje byłyby reprezentowane, i podkreśla się, że ważna byłaby troska o odpowiednią reprezentację geograficzną. My bylibyśmy zdania, że obecność Polski powinna zostać

zagwarantowana na przykład poprzez wprowadzenie postulatu, że w tych komisjach powinni się znajdować przedstawiciele krajów o największym potencjale w zakresie węgla i stali. Cenne jest zwiększenie możliwości dofinansowania do 50%. Pozwoli to na finansowanie pewnych dodatkowych kosztów. To tyle. Może lepiej, jeśli będę odpowiadał na pytania, zamiast referować zawartość dokumentu, który popieramy. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Szanowni Państwo, ja myślę, że to nie budzi wątpliwości, to jest naturalna na rynku węgla i stali konsekwencja przemian, które miały miejsce, i rząd słusznie to popiera.

Pewnie jest tak, że Polska jest bardziej zainteresowana węglem niż stałą i próbuje o to walczyć, myślę, że to dobrze, chociaż nie wiem, czy w Europie będzie takie poparcie, aby możliwa była do uzyskania większość kwalifikowana, ale to jest inna sprawa.

Jeśli chodzi o drugi postulat, o te grupy doradcze, to ja myślę, że jednak pewne zmiany w kierunku działania bardziej sprawnego, a więc nietworzenia jakichś licznych zespołów, grup, chyba mają sens. Wobec tego chyba lepsze byłoby to drugie rozwiązanie, o którym mówił pan minister, aby tam decydowali czy doradzali głównie ci, którzy mają największy potencjał. Myślę, że Polska znalazłaby się w tej grupie. Nie wiem, co na to komisja, ale ja bym raczej zabiegał o ten drugi wariant.

Pytanie mam tylko jedno. Ten program jest już realizowany. Z tego, co rozumiem, tak zwany program czystego węgla, który niejako w Unii jest realizowany, ale i Polska jest tym zainteresowana... Jak wygląda bilans, jeżeli chodzi o nasze wkłady? Jest tu mowa o tym, że polskie zespoły badawcze mają takie projekty, jest ich kilka do kilkunastu, każdy o wartości 200 tysięcy euro w ciągu dwóch, trzech lat. Jak to się przedstawia w bilansie? Czy my do tego dopłacamy, tak jak do programów ramowych, czy jesteśmy raczej beneficjentami środków?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Olaf Gajl: Niestety, dopłacamy.)

Niestety, jeszcze dopłacamy, mając nadzieję, że to się zmieni.

Z mojej strony to właściwie tyle. Moja propozycja byłaby taka, żeby pozytywnie zaopiniować projekt i przychylić się do starań rządu o pewną zmianę proporcji, ale to już jest tylko opinia. Generalnie proponowałbym, żeby komisja poparła projekt.

Czy są pytania w tej sprawie?

Proszę bardzo, pan senator Paweł Michalak.

Senator Paweł Michalak:

Panie Przewodniczący, niejako ciąg dalszy tego pytania. Jakie są przyczyny tego, że w dziedzinie, która nas bardzo interesuje – może to słabość zespołów badawczych – jesteśmy płatnikiem netto?

Mam też drugie pytanie. Jak jest z wynikami badań? Czy one są gdzieś podawane, czy są ogólnodostępne, czy później niejako na drodze komercyjnej te wyniki badań się sprzedaje?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Panie Ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Olaf Gajl:**

Przykro mi to powiedzieć, choć to jest moje prywatne odczucie, a nie opinia rządu, że niestety jest to słabość polskiego sektora badawczego. Wskazuje na to wiele elementów. Sprawa jest skomplikowana, ponieważ w tym przypadku sektor badawczy jest ściśle związany z przemysłem, czyli z tym, co niejako napędza sektor badawczy. Właściwie obydwie te elementy nie promowały dostatecznie badań, skupiając się, tak to określe, na bieżącej działalności operacyjnej. Próbuje to zmienić.

Jeśli zaś chodzi o wyniki badań, to generalnie mają być one stosowane w praktyce. Jest to dziedzina, w której powinny mieć miejsce jak najbardziej praktyczne zastosowania, ale to jest oczywiście teoria. One są...

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Z tym że pytanie dotyczyło raczej tego, czy one są powszechnie dostępne, czy udostępniane na drodze komercyjnej.

(Brak nagrania)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Olaf Gajl:**

Tak, dziękuję.

To zależy od tego, jaki to jest typ badań. Istnieją również badania typu komercyjnego, pilotażowe instalacje, które są prowadzone wspólnie z przemysłem.

Ważnym elementem, ja może o tym nie wspomniałem, ale to jest istotne, jest to, że w ramach tego aktu chodziło też o uwzględnienie wymagań siódmego programu ramowego, bo to jest ważny element finansowania badań, więc tu też były rozwiązania, które należało wprowadzić do tego programu.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję.
Pan senator Jerzy Szymura.

Senator Jerzy Szymura:

Ja chciałbym zapytać, jaki jest zakres prac finansowanych z tego funduszu. My tu wpłacamy 92 miliony euro. Ile jest pieniędzy w skali Unii? Programy badawcze związane z nowymi źródłami energii, również przy wykorzystaniu węgla, to są programy, których wartość sięga miliardów euro, z tego, co ja się orientuję. Jaka jest

korelacja pomiędzy tym funduszem a innymi obszarami finansowania, związanymi faktycznie z nowymi źródłami energii? Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Zaraz pan minister odpowie. Ja myślę, że to jest fundusz do wykorzystania. Fundusz, który pozostał po Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali, jest wykorzystywany niejako specjalnie na cele badawcze.

Panie Ministrze, ja mam trochę dalej idące pytanie, jeżeli chodzi o wykorzystanie środków unijnych na badania. To nie jest chyba tylko kwestia słabości zespołów. My już od dłuższego czasu mamy świadomość tego, że w tych programach proporcje między wynagrodzeniami autorów a całymi kwotami są niejako istotne i ze względu na niskie wynagrodzenia w Polsce nasze projekty, nasze wnioski opiewają po prostu na mniejsze kwoty. To jest wiadome. Czy ten element też nie gra tu roli, nie powoduje, że my nie możemy wykorzystać takich środków, jakie wykorzystują porównywalne zespoły, jeżeli chodzi o kadre? Ze względu na wyższe wynagrodzenia wnioski mają tam po prostu większą wartość, opiewają na większe kwoty.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Olaf Gajl:**

Oczywiście, Panie Senatorze, jest to prawda. Nasze wynagrodzenia są kilkakrotnie niższe, ale to jeszcze nie rozwiązuje problemu, to jest tylko jeden z elementów, element ważny z kilku powodów. Nasze negocjacje na temat wykorzystania, możliwości podwyższenia niejako opłat, tak to nazwijmy, dopuszczalnych za realizację programów badawczych w ramach siódmego programu ramowego przyniosły pewne efekty. Nie rozwiązuje to jednak problemu, bo my potrzebujemy znacznego wzrostu.

Tu pan senator wspomniał o projektach szacowanych w miliardach. Fundusze, które są w ramach programu badawczego węgla i stali, pochodzą z aktywów Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, tak że to jest zupełnie inny model. Wprowadzenie zmian, jeśli chodzi o nasz wkład, wymagałoby zmiany traktatu akcesyjnego. Praktycznie sprawę ujmując, my nie możemy tego obniżyć. To, co robimy, to próbujemy zintensyfikować uczestnictwo zarówno przemysłu, jak i jednostek badawczych w tym programie, bo możliwości są na pewno bardzo duże. Zarówno węgiel, jak i przemysł stalowy, jednostki związane ze stalą powinny z tego korzystać. Wydaje mi się, że w tej chwili jest na to szansa. Platforma technologiczna stalowa przygotowała bardzo interesujący program badawczy. Wszystkie inicjatywy związane z czystym węglem wpisują się w te inicjatywy, jak już wspomniałem, kwestia zgazowywania węgla.

Rzeczywiście jest to taki program, który wydawałoby się, że jest dla nas. Teraz trzeba tylko udroźnić mechanizmy, które pozwoliłyby go wykorzystać, co niestety, nie jest takie proste, z różnych przyczyn. Nie będę ich wymieniał, ale jedną z nich, uogólniając, jest słabość ośrodków badawczych w tym sensie, że ich jest po prostu za mało, za mało jest pracowników naukowych, za mało jest doktorantów itd., itd. To jest potencjał. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są inne pytania? Nie widzę chętnych.

Mamy nadzieję, że Polska w większym stopniu niż do tej pory będzie uczestniczyła w tych programach.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Olaf Gajl:* Moim zdaniem jest to konieczne. To są fundusze niezwykle istotne dla naszej gospodarki, prawda?)

My mamy tam duże wsparcie czy przyczółek w postaci pana premiera Buzka, który się tym zajmuje po stronie Unii Europejskiej.

Proszę bardzo, pani senator Nykiel.

Senator Mirosława Nykiel:

Panie Przewodniczący, ja chciałabym zadać panu ministrowi takie pytanie. Jak się mają te fundusze, które pozostały po Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali, do możliwości promocji tego, co między innymi zaproponowała Polska, a w sprawie czego lobbuje pan premier Buzek? Chodzi mi o ten klaster czystych technologii. Czy można wykorzystać te fundusze do promocji naszych propozycji? Wydobywamy tyle węgla, ile pozostałe kraje europejskie razem wzięte, a zatem mamy w tym zakresie potrzebę promocji i lobbowania w tej sprawie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Tak, dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Olaf Gajl:

Bardzo trudne pytanie. W tym projekcie, w opisie działań nie widzę wyszczególnionej pozycji, która mówiłaby o projektach typu marketingowo-promocyjnego. Oczywiście w każdym projekcie badawczym jest element promocji, marketingu, ale tu nie zostały wymienione tego typu projekty jako projekty, które mogą być zgłoszone w charakterze projektów badawczych do tego programu. Musimy szukać innych form, żeby promować nasze rozwiązania.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Ja myślę, że dobrze to robi pan premier Buzek, dlatego że problem i hasła „czysty węgiel”, „technologie czystego węgla” dopiero w tej chwili w sposób jednoznaczny zaczęły funkcjonować w Unii Europejskiej. Myślę, że to jest ważny element.

Proszę państwa, moja propozycja jest taka, aby komisja pozytywnie zaopiniowała projekt decyzji Rady w tej sprawie.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Wobec tego przyjmujemy pozytywną opinię. Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, kolejny punkt do przedstawienia przez pana ministra. Jest to wniosek dotyczący decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającej program działań na rzecz poprawy jakości w szkolnictwie wyższym i wspierania międzykulturowego zrozumienia poprzez współpracę z krajami trzecimi, czyli Erasmus Mundus.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Olaf Gajl:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Postaram się państwa nie zanudzić.

Sens tego działania jest taki. W 2004 r. było dwa i pół miliona studentów, którzy studiowali za granicą, przewiduje się, że w 2025 r. będzie takich studentów ponad siedem milionów. W 2004 r. większość oczywiście studiowała w Stanach, ale w Europie też było ich sporo. Przeprowadzone badania wskazały, że studenci głównie z Azji, bo stamtąd się rekrutuje większość tychże, postrzegają Stany jako miejsce bijące na głowę jakością i innymi aspektami Europę, inaczej mówiąc, traktują europejskie szkolnictwo jako niezrozumiałe, fragmentaryczne, mają problemy językowe, a tylko historia, bezpieczeństwo i cena decydują o tym, że wybierają studia w Europie.

Komisja chciałaby zmienić tę sytuację. W związku z tym na podstawie poprzednio działających dwóch programów stworzono jeden. Bardzo znacznie zwiększono przeznaczane na to kwoty, było to ponad dwieście kilkadziesiąt milionów euro, w tej chwili jest przewidziane troszkę mniej niż 1 miliard na lata 2009–2013. Planuje się trzy typy działań. Pierwsze działanie obejmuje stypendia na wszystkich poziomach, czyli licencjackim, magisterskim oraz doktoranckim, dla studentów z krajów pozaeuropejskich, z krajów trzecich, bo taka jest oficjalna nazwa. Inaczej mówiąc, chodzi o przyciągnięcie jak największej liczby studentów głównie z krajów azjatyckich i rozwijających się. Trzecie działanie, które jest połączone z tym pierwszym, to promocja, tu explicite mówi się o promocji atrakcyjności europejskiego szkolnictwa wyższego. A działanie drugie to są programy partnerskie realizowane z instytucjami naukowo-badawczymi, szkołami wyższymi znajdującymi się w krajach trzecich. Zatem koncepcja jest taka. Poprzez wymianę studentów, naukowców itd. przybliżymy europejskie studia do tamtej kultury i w ten sposób zmienimy obraz tych studiów w oczach potencjalnych studentów.

Kto może z tego korzystać? Warunek jest taki, że muszą być przynajmniej trzy uczelnie europejskie lub krajów współpracujących, czyli na przykład Szwajcarii, jeśli podpisze odpowiedni program. W ramach wspólnych studiów na trzech uczelniach mają być przyznawane dyplomy, które będą miały rangę ponadkrajową, europejską. W przypadku współpracy w ramach tego drugiego programu, jeśli chodzi o wymianę studentów i nauczycieli, naukowców z krajami trzecimi, to musi być przynajmniej pięć jednostek, trzy z Europy lub krajów współpracujących i pozostałe z krajów rozwijających się. Nie chcę wnikać w szczegóły dotyczące warunków, jakim ma podlegać ta współpraca. Wydaje się, że to jest działanie, które powinno poprawić atrakcyjność takich studiów w oczach młodych ludzi na całym świecie. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Ja myślę, że to jest bardzo ważne, to jest potrzebne. Można na to patrzeć jako na pewien element Strategii Lizbońskiej, gdzie jest mowa o budowaniu wspólnej europejskiej przestrzeni państw, mam na myśli wspólne dyplomy, związki uczelni, ale też promowanie poza Unią Europejską systemu edukacji, badań prowadzonych w Europie. Fakt, że bardziej atrakcyjne są Stany Zjednoczone, dotyczy szczególnie poziomie doktorskiego, bo jeżeli chodzi o poziom szkolnictwa wyższego, to jest to porównywalne, przyjazdy do Europy są równie liczne, a pewnie nawet liczniejsze niż do Stanów. Głównie dotyczy to miejsc, gdzie się prowadzi badania naukowe. Myślę, że to, co jest wtedy kluczem, to są środki wydawane na badania i rozwój, a z tego, co wiemy, Europa goni, ale jakby trochę z zadyszką, dość wolno poziom finansowania badań, czyli owe 3%, tak jak jest to w Stanach Zjednoczonych. Ja myślę, że to jest jeden z głównych elementów. To jest kwestia bazy, wyposażenia i pewnie znacznie łatwiej prowadzi się tam badania naukowe. Jednak te działania są oczywiście niezbędne, konieczne i one, tak jak pan minister mówił, mają służyć zachęceniu do przyjazdu do Europy, a nie odwrotnie, do wyjazdu z Unii Europejskiej do państw trzecich.

Tylko że w tym kontekście powiedziałbym, że na przykład sytuacja Polski na tle reszty jest dużo gorsza. Gdy się patrzy na bilans przyjazdów chociażby z Unii Europejskiej do Polski, to wygląda to przynajmniej o rząd wielkości gorzej. Pojawia się pytanie, chyba wszyscy je sobie zadajemy, czy tego rodzaju działania mogłyby być wykorzystywane do wyrównywania tych bilansów wewnątrz Unii Europejskiej, ale pewnie nadzieje na to są słabe.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Olaf Gajl:

Oczywiście z punktu widzenia długofalowego rozwoju nauki i gospodarki prawdopodobnie najważniejszy jest ten trzeci obszar, zgodnie z procesem bolońskim nazywanym procesem kształcenia, czyli tworzenie prac doktorskich, a de facto prowadzenie badań. Rocznie w Stanach Zjednoczonych tych doktorantów produkuje się sporo więcej niż w całej Europie. Tutaj jest taka możliwość, właśnie została wprowadzona możliwość dofinansowywania również staży doktoranckich, a nawet postdoktoranckich, zatem jest możliwość przyciągnięcia zdolnych naukowców z krajów trzecich, co w Stanach, jak wiadomo, często generowało naukowców, przyczyniało się do tworzenia potęgi naukowej.

Jeśli chodzi o możliwość współpracy wewnątrz, to jest przewidziana...

(Głos z sali: Wyrównywanie.)

Wyrównywanie. Jest możliwość uzyskania stypendiów na okres całych studiów w ramach tego wspólnego cyklu również przez Europejczyków.

(Głos z sali: Będących w Polsce...)

Innymi słowy mówiąc, jeżeli polskie uczelnie będą uczestniczyły w tym programie, czyli wspólnie przynajmniej z dwoma uniwersytetami, dwiema uczelniami europejskimi stworzą taki program, zakwalifikują się do tego programu, to studenci

będą się wymieniali i również będą finansowani podczas pobytu w Polsce. Jednak generalnie to sytuacji nie zmieni.

W tej chwili obserwujemy i bardzo intensywnie motywujemy uczelnie. Muszę przyznać, że nie jest to łatwe, idzie to z oporami, ale na przykład udało nam się dostać komplet, mam nadzieję, informacji na temat możliwości prowadzenia studiów w języku angielskim przez poszczególne uczelnie. Trwało to wprawdzie dziewięć miesięcy, widocznie to magiczna liczba, ale wreszcie mamy te dane, więc możemy stworzyć materiały, które będą dystrybuowane w naszych ambasadach, placówkach, po to, żeby w ogóle była informacja o tym, że można studiować w Polsce, a angielski jest przecież niezbędny.

W tym przypadku raczej ten kierunek na zewnątrz Europy będzie bardziej obiecujący z punktu widzenia uczelni. Nie sądzę, żeby w tej chwili udało się przyciągnąć wielu studentów z Wielkiej Brytanii, Francji czy Niemiec, ale na pewno to się będzie zmieniało, bo sam fakt prowadzenia studiów w języku angielskim powoduje, że przy niższych kosztach i przy pewnej rosnącej atrakcyjności Polski mamy szansę zdobyć takich studentów i zmienić te proporcje. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Jeszcze pan senator Szymura, a potem pan senator Michalak.

Proszę bardzo.

Senator Jerzy Szymura:

Chciałbym zapytać, czy rząd ma konkretny program w formie jakiegoś dokumentu i przygotowany proces monitorowania, dotyczący wspierania polskich uczelni wyższych w zakresie pozyskiwania studentów z innych krajów.

Ja niedawno przypadkowo oglądałem program telewizyjny, w którym Wietnamczycy wypowiadali się w sposób niezwykle pozytywny o swoich doświadczeniach ze studiów w Polsce, a Wietnam, choć dzisiaj pozostaje poza głównym nurtem zainteresowaniem mediów na świecie, jest krajem bardzo szybko rozwijającym się i wydaje mi się, że dokonując tu selekcji czy budując taką tablicę SWOT w zakresie tej polityki, warto by to po prostu wziąć pod uwagę.

Mam pytanie, czy rząd ma program. Ja rozmawiałem z rektorami wielu uczelni i oni mówią, że podejmują takie działania. Ciekaw jestem, na ile rząd wspiera te działania? To byłoby jedno pytanie.

Drugie pytanie dotyczy następującej kwestii. Czy rząd analizuje dynamikę w zakresie wzrostu liczby studentów w Polsce w konkretnych regionach kraju i w jaki sposób to się kształtuje? Dotyczy to także poziomu podstawowego, ale przede wszystkim tego, o czym była mowa, czyli adiunktów.

Ja przy okazji na swój własny użytek dokonywałem analizy porównawczej liczby studentów i doktorantów w regionie południowym, który szczególnie znajduje się w kręgu moich zainteresowań, z tymi danymi w województwie mazowieckim, które jest największym skupiskiem w kraju i o ile na przykład liczba studentów w regionie południowym stanowiła około 150% w porównaniu z województwem mazowieckim, o tyle w przypadku liczby doktorantów było to circa 250%. Tak że tu widać te procesy.

Myślę, że w innych, zewnętrznych ośrodkach, tych pozawarszawskich, być może na północy, być może w ośrodku poznańskim, widać bardzo dużą dynamikę w stosunku do średniej krajowej w obszarze kształcenia doktorantów.

Czy rząd to monitoruje, także w kontekście procesów, o których tu mówimy, doskonalenia poziomu wykształcenia, i czy prowadzi politykę wyrównywania szans, którą prowadził do tej pory, choć nie wiem, czy świadomie, to znaczy inwestuje pieniądze nie tam, gdzie wzrost jest najwyższy, ale raczej zasypuje luki i wyrównuje szczyty? Czy też może działa inaczej? Jeśli popatrzymy na środki...

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Ja myślę, że przedstawiciel rządu już wie, o co chodzi i odpowie na to pytanie, bo pan senator sugeruje też odpowiedzi.

(Wesołość na sali)

(Senator Jerzy Szymura: Tak jest, tak jest, przepraszam.)

Pan senator Michalak, a potem pani senator Urszula Gacek.

Proszę bardzo.

Senator Paweł Michalak:

Panie Ministrze, ja mam takie pytanie. Chodzi o 1 miliard przewidziany w tym instrumencie unijnym. Jest to znacząca kwota, szczególnie gdyby miała być ona przeznaczona na stypendia. Nawiązując do wypowiedzi mojego kolegi, zgadzam się z tym, że oczywiście powinniśmy mieć własny program. Ciekawi mnie, jak według rządu wyglądają nasze szanse na uszczknięcie z tych pieniędzy jakiejś kwoty. Przecież szanse na to, aby ściągnąć studentów z Indii czy Chin, mamy duże. Jeszcze z czasów PRL, pamiętam, mamy duże doświadczenie, sporo studentów z Iraku studiowało w Polsce. W tej chwili angielski nie jest już barierą, z tego, co wiem, nawet prowincjonalne uczelnie oferują swoje usługi w tym zakresie. Jednak na pewno musi się to zamknąć w jakimś kompleksowym, całościowym programie i musi to być inicjatywa rządu w powiązaniu z placówkami, z ambasadami, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jaka jest ocena naszych szans? Czy mamy szanse uczestniczyć w tym programie unijnym?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Pani senator Urszula Gacek.

Senator Urszula Gacek:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Moje pytanie też dotyczy studentów, ale nie z krajów członkowskich, lecz spoza Europy. Niedawno spotkałam się z radcą ambasady Kazachstanu. Oni wystosowali do nas gorącą prośbę o to, żeby polskie uczelnie bardziej promowały się w Kazachstanie, dlatego że ich studenci bardzo chętnie przyjeżdżają do nas na studia techniczne. Z tego, co wiem, współpracują oni z AGH. Skierowałam nawet do państwa oświadczenie w tej sprawie, ale korzystając z państwa obecności na dzisiejszym posiedzeniu, informuję o tym.

Co podkreślano podczas tej rozmowy? Przede wszystkim zgodziłam się z panem radcą, że możliwość studiowania w Polsce buduje najlepsze relacje komercyjne, gospodarcze między naszymi krajami na przyszłość. Jeżeli ktoś tutaj studiował, poznał nas, poznał nasz kraj, dobrze wspomina czas, który spędził w Polsce – nie chodzi mi o Polaków mieszkających w Kazachstanie, o Polonię w Kazachstanie, tylko normalnych obywateli Kazachstanu, którzy bardzo chętnie korzystaliby, szczególnie w dziedzinie wydobywania ropy, gazy, geologii itd. – to stwarza to ogromne możliwości na przyszłość, za dziesięć, piętnaście lat, kiedy te osoby będą zajmowały różne ważne stanowiska w swoich przedsiębiorstwach, a będą miały sympatię dla Polaków ze względu na kontakty, znajomość języka itd.

Co ciekawe? Każdego roku organizowane są targi, na które przyjeżdżają do Kazachstanu zagraniczne uczelnie i prezentują swoją ofertę. Komentowano, że na przykład w ubiegłym roku, to jest coroczna impreza organizowana w czerwcu, Czesi zaprezentowali się rewelacyjnie i ściągnęli masę studentów na uczelnie czeskie, tymczasem polska reprezentacja, trzeba to powiedzieć, była słaba.

Oczekuję, mam nadzieję, że ministerstwo włączy się do takiego programu, który pozwoli naszym uczelniom skorzystać z możliwości promowania się. Radca powiedział, że wysłali oni zaproszenie do wszystkich uczelni i niewiele z nich z tego skorzystało. Być może barierą były koszty albo po prostu nie byli do tego przekonani. Ja mam gorącą prośbę, żeby włączać się w takie programy, bo uważam, że może – tak jak panowie senatorowie już podkreślili – nie jesteśmy tak atrakcyjnym krajem studiowania dla Francuzów czy Brytyjczyków, ale na pewno jesteśmy atrakcyjni dla tych krajów, które są dla nas teraz i w przyszłości strategicznie ważne, mam na myśli choćby Wietnam czy Kazachstan. Mamy ogromne możliwości i warto z tego skorzystać. To tak na zasadzie komentarza.

Jeżeli ma pan już jakieś uwagi do tego konkretnego punktu związane z Kazachstanem, to chętnie ich wysłucham, a jeśli nie, to cierpliwie poczekam na odpowiedź na moje oświadczenie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Tak, dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, łączna odpowiedź na wszystkie pytania.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Olaf Gajl:

Dobrze.

Pojawiło się pytanie o to, czy rząd ma program wsparcia. To brzmi bardzo dumnie. Otóż, rząd w postaci Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego przygotowuje taki program wsparcia wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, ponieważ tu jest konieczność ścisłej współpracy. W tej chwili przygotowywane są dokumenty o charakterze strategicznym, które mają promować Polskę. Uważamy, że promocja szkolnictwa wyższego i nauki jest bardzo ważnym elementem i próbujemy to robić.

A teraz tak już ogólnie w odniesieniu właściwie do większości pytań i tytułem niejako usprawiedliwienia. Proszę państwa, to nie jest sprawa banalna. Jej aspekty są następujące. Po pierwsze, aspekt finansowy, to się musi uczelniom opłacać, więc albo muszą być stypendia, albo ci studenci muszą płacić. Ten program stypendialny stanowi

taką szansę. Drugi aspekt to jest, powiedzmy sobie wprost, aspekt konkurencji. Czeski przykład jest bardzo dobry, dlatego że tak naprawdę do wypromowania są tam, powiedzmy sobie, maksymalnie trzy ośrodki. Tymczasem w Polsce tych instytucji jest bardzo dużo. Każda z szanujących się uczelni indywidualnie podejmuje kroki w tym kierunku, czyli uczestniczy w targach edukacyjnych, produkuje własne ulotki, próbuje utrzymywać kontakty, a nie jest specjalnie zainteresowana tym, żeby występować wspólnie, oczywiście pomimo wspólnych wyjazdów, bo są wspólne wyjazdy, są wspólne akcje, ale wszędzie w podtekście jest pytanie, a dlaczego ja mam promować Uniwersytet Jagielloński, jeśli reprezentuję jakiś inny uniwersytet, albo odwrotnie, to samo dotyczy politechnik. To jest jeden z elementów.

Teraz przykład Wietnamu czy Kazachstanu. To, co w pewnym sensie łączy te kraje, to stosunkowo duża obecność ludzi mówiących po polsku. Wietnamczyków szkoliliśmy właśnie w naukach technicznych i to procentuje. Ja nie mówię teraz o tym, że to oni mają przyjechać, ale oni są niejako naszymi ambasadorami, w związku z tym mamy szansę ściągać studentów właśnie z tego typu krajów. Również Chiny są zainteresowane wszystkimi technologiami związanymi z naftą, węglem itd., itd.

Muszę tu poruszyć jeszcze jeden aspekt. Proszę państwa, gdzie oni mają studiować? Przecież doszło do sytuacji, w której nagle z pół miliona studentów zrobiły się dwa miliony, z czego tylko 1/4 studiuje na uczelniach niepublicznych. To był boom edukacyjny, prawda? Naszym problemem, problemem ministerstwa jest w tej chwili zwiększenie liczby studentów na tych kierunkach, których potrzebuje gospodarka, najogólniej mówiąc, na kierunkach matematyczno-przyrodniczo-technicznych. Będziemy się starali umożliwić to uczelniom poprzez finansowanie tak zwanych studiów zamawianych, żeby mogły one przyjąć więcej osób na dany kierunek. Jednak te uczelnie nie są z gumy. Generalnie jest tak, że liczba pracowników zatrudnionych w szkołach wyższych rośnie liniowo. Z dużym współczynnikiem pewności mogę w tej chwili przewidzieć, ilu mniej więcej pracowników w szkołach wyższych będzie pod koniec przyszłego roku. Nie oznacza to jednak, że jest to wystarczająco duża liczba. Zatem zwiększenie liczby studentów wymaga znacznego zwiększenia zatrudnienia, a to jest taki proces, w którym najpierw trzeba zatrudnić pracowników, a dopiero potem można przyjąć studentów.

Sytuacja może ulec pewnej zmianie z uwagi na niż demograficzny. To może być dodatkowy aspekt, który spowoduje, że uczelnie będą bardziej zainteresowane tymi studiami. Choć rzeczywiście mniej więcej w ciągu ostatniego roku obserwuję wyraźny wzrost zainteresowania poszczególnych uczelni tym zagadnieniem, tworzy się na przykład stanowiska pełnomocników do studiów de facto anglojęzycznych, bo rzadkim przypadkiem są studia w języku francuskim, ale takie też są. Jest poprawa, a my spróbujemy ten proces w pewnym sensie skoordynować, a tak naprawdę pobudzić niezależne uczelnie do wspólnych działań. To jest myśl, która nam przyświeca. Myślę, że już w przyszłym roku powinny być tego efekty, bo następna rekrutacja, ta za rok tak naprawdę powie nam, czy udało się ściągnąć większą liczbę studentów z krajów, o które nam chodzi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, to jest tak, że pewnie oczekiwania ze strony uczelni wobec rządu są takie, aby stworzył warunki finansowe do przyjęcia studenta, a faktem jest, że

potem to uczelnie już indywidualnie zabiegają o to, kto z tej puli skorzysta i wtedy one muszą się promować nie tylko w Polsce, ale i za granicą. To jest jedna z możliwości. To, o czym my teraz mówimy, to jest możliwość finansowania ze środków unijnych. W tej sytuacji pewnie muszą o to zabiegać już same uczelnie, konkurując ze sobą, tak jak mówił pan minister. Jeżeli chodzi o kwestie demograficzne, to ten dołek, niż kończy się w 2011 r., więc jeszcze parę lat to potrwa, a potem pewnie znowu wskaźnik będzie wzrastał.

Proszę państwa, chciałbym zamknąć dyskusję. Myślę, że wiele spraw, nawet poza głównym nurtem projektu, wyjaśniliśmy.

Chciałbym zaproponować komisji pozytywne zaopiniowanie decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającej program działań na rzecz poprawy jakości w szkolnictwie wyższym.

Czy są jakieś inne propozycje? Nie ma.

Wobec tego bez głosowania przyjmujemy taką opinię.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze. Wprawdzie będzie tam jeszcze jeden punkt, ale pewnie sobie poradzimy, chyba że pan minister chciałby zostać, to zapraszamy. W każdym razie zamykamy ten punkt.

Ja chciałbym przywitać kolejnych eurodeputowanych, dwóch panów Czarneckich, Marka i Ryszarda. Witam na posiedzeniu komisji.

Proszę państwa, przechodzimy teraz do łącznego rozpatrywania punktów czwartego, piątego, szóstego i szóstego „a”, tak go sobie nazwijmy.

Pierwszy z nich dotyczy decyzji Rady zezwalającej na wprowadzenie do obrotu żywności i paszy wyprodukowanej z genetycznie zmodyfikowanego buraka cukrowego. Dwa kolejne to też decyzje Rady zezwalające na wprowadzenie do obrotu na mocy odpowiedniego rozporządzenia produktów zawierających genetycznie zmodyfikowaną kukurydzę. W pierwszym przypadku chodzi o kukurydzę oznaczoną nrem 59122, a w drugim o genetycznie zmodyfikowaną kukurydzę oznaczoną nrem 1507xNK603. Nowy punkt obejmuje wniosek też zezwalający na wprowadzenie do obrotu na mocy odpowiedniego rozporządzenia produktów zawierających genetycznie zmodyfikowaną kukurydzę, tym razem o nrze NK603xMON810. Zatem omawiamy cztery punkty łącznie.

Bardzo proszę panią minister o krótkie przedstawienie istoty tych projektów.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Anna Gręziak:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Tak jak już pan przewodniczący był uprzejmy wymieniść, omawiamy projekt decyzji Rady zezwalającej na wprowadzenie do obrotu trzech odmian kukurydzy modyfikowanej genetycznie i podobnych pasz i produktów spożywczych wyprodukowanych z modyfikowanego genetycznie buraka cukrowego.

Stanowisko ramowe polskiego rządu jednoznacznie mówi o tym, że utrzymujemy Polskę jako obszar wolny od organizmów genetycznie modyfikowanych i w przypadku każdego z tych projektów decyzji Rady stanowisko polskiego rządu jest negatywne, to znaczy, że rząd polski opowiada się za odrzuceniem tych projektów. Przypominam, że głosowanie wymaga większości kwalifikowanej przy podejmowaniu decyzji. Najkrócej to tyle. Gdyby były pytania, to bardzo proszę.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Jest z nami pan minister nauki i szkolnictwa wyższego. Gdy ja uczestniczę w posiedzeniach komisji nauki, to zawsze pojawiają się tam wątpliwości co do tego, czy to, że my tak z góry wszystko, co dotyczy GMO, odrzucamy, to dobrze, czy źle.

Panie Ministrze, poprosimy o jedno zdanie komentarza.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Olaf Gajl:

Rzeczywiście wątpliwości są dość poważne. Ja nie jestem specjalistą w zakresie tych problemów, ale przekazuję opinię naukowców, którzy twierdzą, że cała sprawa w dużym stopniu opiera się na nieporozumieniu. Otóż, hasło GMO powoduje wrzucanie przez przeciętnego obywatela, tak to nazwijmy, do jednego worka wszystkich elementów znanych i nieznanymi. Trudno jest w tej chwili prowadzić kampanię edukacyjną, bo hasło GMO budzi bardzo silne, jak państwo wiecie, emocje. Być może to się zmieni. Oczywiście nie jest to stanowisko rządu, ja tu nie reprezentuję rządu, ja przedstawiam stanowisko naukowców, którzy przekazują tego typu informacje rządowi, czyli de facto ministerstwu. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

My to rozwiniemy, Pani Minister, chyba że pani chce coś jeszcze dodać w obecności ministra?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Anna Gręziak:

Tak, jeśli można, dlatego że debata dotycząca organizmów genetycznie modyfikowanych była i cały czas jest burzliwa, ale na pewno nie jest tak, że są niemożliwe do prowadzenia jakiegokolwiek prace związane z badaniami przy zamkniętym użyciu GMO. Negowane jest to, co się wiąże ze środowiskiem i z uwalnianiem GMO do środowiska, z produktami żywnościowymi i paszami przygotowanymi z użyciem tych organizmów, ale tego, co się wiąże z badaniami, choćby w zakresie medycyny, stanowisko polskie nie odrzuca.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Teraz poproszę panią senator Margaretę Budner o uwagi.

Senator Margareta Budner:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Pani Minister! Szanowni Państwo!

Wielokrotnie już na posiedzeniach naszej komisji omawialiśmy sprawy związane z GMO, z wprowadzeniem GMO do obrotu, za każdym razem ja miałam

przyjemność referować te tematy i również za każdym razem moja opinia była zgodna ze stanowiskiem rządu. Tym razem będzie podobnie, będę wniosowała o niepoparcie tych projektów aktów prawnych.

Nie wiem, co pan minister miał na myśli, mówiąc o pozytywnym aspekcie, jeśli chodzi o to, co znajduje się w worku GMO. Jeżeli mógłby pan minister to przybliżyć, to prosiłabym o to. Pan użył sformułowania „worki GMO”, powiedział, że wszystko wrzucamy do worka GMO. Gdyby mógł pan powiedzieć, co pana zdaniem jest pozytywne w worku GMO, to poprosiłabym za chwilę o komentarz.

Jeśli chodzi o mnie, to ja mam wiele wątpliwości. Mianowicie, EFSA za każdym razem opiniuje to pozytywnie, tymczasem w rozwinięciu formułuje takie zdanie: „najprawdopodobniej nie będą miały negatywnego wpływu na zdrowie ludzi i zwierząt i środowiska”. Już sam wyraz „najprawdopodobniej”, a nie sformułowanie „na pewno” bądź w ogóle brak tego wyrazu, budzi wątpliwości, szczególnie w odniesieniu do zdrowia człowieka. Podobnie nie sędzę, żeby misterny plan monitorowania to było tylko dmuchanie na zimne. Wiadomo, że taki plan jest konieczny. Chciałabym, żeby to było dmuchanie na zimne, ale istnieją doniesienia naukowe mówiące o tym, że organizmy GMO przechodzą, pasażują się przez łańcuch pokarmowy od roślin poprzez zwierzęta do człowieka. Są również doniesienia naukowe w medycynie mówiące o powstawaniu oporności na antybiotyki, co jest związane z tym, że większość genetycznie modyfikowanych organizmów modyfikuje się, wprowadzając do nich geny z bakterii. W większości przypadków są to bakterie, które pasożytują na tych roślinach, na przykład *agrobacterium*. Tak że będę prosiła panią minister o informację, czy w tej chwili nie pojawiły się jakieś nowe doniesienia na ten temat. Wiem, że na pewno był jeden antybiotyk, w przypadku którego stwierdzono oporność wynikającą z tego właśnie mechanizmu, i w tej chwili nie ma go w obrocie. Chciałabym wiedzieć, czy są jakieś nowe doniesienia na ten temat.

Moje wątpliwości dotyczą również przenikania do ekosystemu. Wiadomo, że wiele GMO to są nasiona, rzepak, kukurydza, soja, i one mają zdolność do reprodukcji. Tak jak powiedziała pani minister, wszystko jest w porządku, jeżeli to jest w zamkniętym obiegu, jeżeli jednak to się nam wymknie spod kontroli, to trudno przewidzieć, co będzie dalej.

Szukając różnych źródeł, natrafiłam również na informację, że firmy, które ubiegają się o zezwolenia na wprowadzenie GMO do obrotu, chyba wszystkie z wyjątkiem jednej, to są firmy wywodzące się ze Stanów Zjednoczonych. Myślę że Unia Europejska ma zdrowszą żywność, a tym bardziej Polska.

Chciałabym zadać kilka pytań. Które z państw głosowały przeciw wprowadzeniu decyzji Komisji na posiedzeniu Stałego Komitetu do spraw Łańcucha Żywnościowego i Zdrowia Zwierząt? Z tego, co wiem, wynik był chyba 15:9 czy 14:8. Kolejna sprawa. Z czego wynika różnica kosztów badań laboratoryjnych prowadzonych przez Państwową Inspekcję Sanitarną i zakłady higieny weterynaryjnej? W pierwszym przypadku to jest 1 tysiąc zł, a w drugim przypadku są to 3 tysiące zł. Myślę, że w jednym i drugim przypadku jest to robione techniką PCR. więc nie wiem, skąd taka różnica. Ile będziemy musieli wydać, jakie będą koszty, jeżeli te cztery organizmy genetycznie zmodyfikowane zostaną wprowadzone do Unii Europejskiej? Ostatnie pytanie dotyczy etykietowania. EFSA stwierdziła, że nie ma jakichś wyjątkowych wskazań do etykietowania. A jakie w takim razie są? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Pan minister Gajl, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Olaf Gajl:**

Ja zostałem wywołany przez pana senatora przewodniczącego do potwierdzenia faktu, że i środowisko naukowe ma na ten temat zdania podzielone. Tak jak podkreślałem, nie jest to, broń Boże, po pierwsze, stanowisko przeciwko przedłożeniu rządowemu, po drugie, ja osobiście nie jestem fachowcem od tego typu zagadnień i nie umiem konkretnie odpowiedzieć, jakie mogą być efekty pozytywne związane, przepraszam za wyrażenie, z grzebaniem w genach przeróżnych organizmów. Ja jedynie stwierdzam, tylko przenoszę, tylko przekazuję poglądy naukowców, którzy twierdzą, że przeciętny obywatel nawet nie zdaje sobie sprawy, jak wiele organizmów jest już obecnie modyfikowanych i jak wiele będzie modyfikowanych. Niektóre osoby są zdania, że jest to proces nieuchronny i jest to związane z postępem. Zdania są różne, są osoby, które twierdzą, że nie wolno się dotykać do modyfikacji. Ja tu nie zajmuję żadnego stanowiska, tylko przytaczam na prośbę pana przewodniczącego opinie innych. Już kończę. Dziękuję.

Senator Margareta Budner:

Przepraszam, ja pozwoliłam sobie zadać to pytanie, bo myślałam, że pan minister jest zorientowany i powie nam coś ciekawego. Ja też jestem tego zdania, że w obiegu zamkniętym jak najbardziej można to wykorzystywać, także do badań genetycznych jak najbardziej. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Ja bym tylko chciał potwierdzić to, co mówił pan minister. że w środowisku naukowym, nie wiem, czy to dobrze, czy źle, ale pewnie ciekawość bierze górę. Naukowcy uważają, że czasami być może jesteśmy zbyt ostrożni. Jednocześnie być może jest tak, jak mówi pan minister, że trzeba długo dyskutować, ale istotne jest też to, żeby podejście było bezpieczne, żeby podchodzić do problemu w ten sposób, że nawet wtedy, kiedy obawy są minimalne, to jednak wędrować po stronie bezpiecznej, bo gdy rzeczywiście coś się wymknie, to już nie będzie odwrotu.

Bardzo proszę, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Anna Gręziak:

Dziękuję bardzo.

O udzielenie bardziej szczegółowych odpowiedzi będę prosiła mojego eksperta, chciałabym jednak powiedzieć o jednej sprawie. Otóż, państwami, które podobnie jak Polska na forum Unii Europejskiej dążą do ograniczenia zakresu stosowania GMO, są Austria, Węgry, Włochy i Grecja. Razem to daje dziewięćdziesiąt głosów. Wprawdzie

nie ma jakiegó skoordynowanej współpracy pomiędzy tymi krajami, ale my będziemy dążyli do tego, żeby zaproponować jakiś wspólny front, tak aby może te kraje spośród krajów Unii Europejskiej, które jeszcze nie są przekonane czy nie są zdecydowane, zachęcić do wspólnego występowania. W każdym razie nie ma w tym gronie naszych bezpośrednich sąsiadów.

A o odpowiedzi na szczegółowe pytania poproszę panią Kalińską.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Bardzo proszę.

**Specjalista w Departamencie Higieny Żywności,
Żywnienia i Przedmiotów Użytku
w Głównym Inspektoracie Sanitarnym
Emilia Kalińska:**

Jeśli chodzi o konkretny rozkład głosów, czyli to, które państwa członkowskie w jaki sposób głosowały, to akurat przy sobie nie mam tego zestawienia, ale chciałabym potwierdzić to, co powiedziała pani minister. Oprócz nas ostro występuje Austria, w wielu przypadkach także Grecja. Francja, jeżeli ma wątpliwości, to się wstrzymuje. Litwa głósuje przeciwko, w niektórych przypadkach także Malta. Z większych państw czasami wstrzymują się Włochy bądź nawet opowiadają się przeciwko. Słowenia ma podobne podejście do polskiego, czyli wyrobione stanowisko parlamentarne, do którego w jakiś sposób przyczyniła się również opinia publiczna. To są te najważniejsze państwa. Jeżeli pani senator życzyłaby sobie zapoznać się z konkretnymi zestawieniami, to będę w stanie przekazać je jeszcze w tym tygodniu.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Przepraszam bardzo, czy przy tym zestawie to już może być mniejszość blokująca?)

Jeszcze nie, jeszcze nie. Niestety, ten zestaw w głosowaniu powoduje, że Stały Komitet do spraw Łańcucha Żywnościowego i Zdrowia Zwierząt po prostu nie wydaje opinii, zatem ani nie ma opinii o odrzuceniu projektu decyzji, ani nie ma opinii o tym, że decyzja zostaje przyjęta. Są państwa członkowskie, które ostro występują przeciwko GMO, ale równocześnie są państwa członkowskie, które wyraźnie lobbują i zachęcają do tego, żeby zmienić to stanowisko, zamiast być przeciw przynajmniej wstrzymać się, a najlepiej przyjąć decyzję.

Wynika to z faktu, że produkty, o których teraz mówimy, są dopuszczane decyzją i są one dopuszczane z przeznaczeniem na paszę, ale również na żywność. Chodzi o uniknięcie sytuacji, w której kukurydza przeznaczona tylko na paszę pojawia się jednak w produkcie spożywczym. Jeżeli chodzi o produkcję tych roślin, to przede wszystkim jest ona ukierunkowana na sektor paszowy, a przy tej okazji, żeby nie było wpadki, więc potocznie również żywność. Zatem lobbowanie na rzecz zmiany stanowiska i głosowania za przyjmowaniem decyzji dotyczy przede wszystkim tych państw, które sprowadzają produkty paszowe z Argentyny bądź ze Stanów Zjednoczonych, dlatego że dla nich jest to źródło taniego białka paszowego stosowanego w hodowli zwierząt. To tyle, jeżeli chodzi o rozkład głosów.

Pani senator pytała również o to, czy są jakieś informacje dotyczące bezpieczeństwa tych produktów. Ja chciałabym powiedzieć o jednej sprawie. Otóż,

kiedy było tworzone ramowe stanowisko Polski, jedną z koncepcji, jednym z pomysłów było, żeby nie mówić w odniesieniu do wszystkiego „nie”, żeby z założenia nie być przeciwko, lecz żeby podchodzić do każdego przypadku indywidualnie i gdyby tylko miały pojawić się jakieś wątpliwości, to zgodnie z zasadą ostrożności Polska miałaby się albo wstrzymać, albo głosować przeciwko, a w innych sytuacjach, kiedy nie doszukalibyśmy się przeciwwskazań, żeby jednak głosować za przyjmowaniem takich decyzji. Oczywiście potoczyło się to inaczej.

Gdyby jednak tego rodzaju koncepcja została przeforsowana, to chcę podkreślić, że obecnie rozpatrywane stanowisko rządu nie byłyby pozytywne. Dotyczy to przede wszystkim decyzji dopuszczającej produkty wyprodukowane z buraka cukrowego, bo pojawiły się wątpliwości natury naukowej, podobne jak w odniesieniu do już dopuszczonej kukurydzy MON863. Wątpliwości te dotyczyły pojawiania się oporności na antybiotyki z grup neomycyna, kaomycyna – chyba nie pomyliłam nazewnictwa – stosowane w lekach weterynaryjnych. Z tej to przyczyny głosowanie nad decyzją dopuszczenia do obrotu produktów z buraka cukrowego było już przekładane kilka razy. Ostatecznie nie było rozstrzygnięcia, pomimo że EFSA raz jeszcze dokonała oceny i potwierdziła, że tego rodzaju wątpliwości co do bezpieczeństwa MON806, a tym samym również buraka, nie istnieją. Jednakże pewnego rodzaju niepokój pozostał. W związku z tym, gdyby nie było ramowego stanowiska, to również głosowalibyśmy przeciwko.

Pragnę podkreślić, że w przypadku kukurydzy mówimy o produktach, które mogą być przetwarzane czy przygotowywane z całego ziarna kukurydzy. W przypadku buraka mówimy o produktach wyprodukowanych z niego, ale jego niezawierających. Dobrym przykładem jest olej sojowy, czyli olej z soi genetycznie zmodyfikowanej, ale sam olej nie zawiera białka sojowego. W przypadku buraka miałyby to być na przykład cukier bądź melasa, pulpy stosowane w żywieniu zwierząt. Tymczasem w przypadku kukurydzy mówimy o produktach zawierających kukurydżę, składających się z niej, a także z niej wyprodukowanych, czyli zgodnie z definicją, niezawierających jej.

Stanowiska te były konsultowane również z Ministerstwem Środowiska. W trakcie konsultacji pojawiły się wątpliwości tego rodzaju, że podczas transportu, przewożenia, przetwarzania, a nawet z powodu zwykłej ciekawości konsumenta, który kupuje tę kukurydżę w sklepie, może dojść do niezamierzonego uwolnienia do środowiska w postaci wysiania się do ziemi, do gleby. Tego rodzaju wątpliwość, mając na uwadze, że jest to materiał zdolny do rozmnażania, spowodowała, że Polska, nie biorąc pod uwagę ramowego stanowiska, będzie głosowała przeciwko. To à propos wątpliwości natury naukowej.

Teraz kwestie dotyczące kosztów. Podczas rozmowy z resortem rolnictwa i próby wyjaśnienia, dlaczego są tak znaczące różnice kosztów między inspekcją sanitarną a weterynaryjną, otrzymałam odpowiedź, że po prostu tak sobie liczy PIWet, czyli po prostu tyle kosztuje wykonanie próbki w ramach urzędowej kontroli w instytucie w Puławach. Jeśli zaś chodzi o Państwową Inspekcję Sanitarną i informacje uzyskane z laboratoriów, to wynika z nich, że przy rutynowo wykonywanych badaniach – w naszym przypadku najczęściej jest badana soja – te koszty faktycznie zamykają się w granicach 1 tysiąca zł. Na pytanie o to, czy przypadkiem nie drożeją odczynniki, otrzymałam odpowiedź, że wręcz przeciwnie, cena niektórych odczynników obniża się, więc koszty są podobne do tych, które były na przykład trzy czy cztery lata temu.

Jeśli chodzi o buraka i kukurydzę DAS, to szacunkowy koszt jednej próbki wyliczyliśmy na około 1 tysiąc 500 zł. Chodzi o to, że to są zupełnie nowe metody, które trzeba zwalidować. Biorąc pod uwagę fakt, że laboratoria wykonujące badania w ramach urzędowej kontroli muszą być akredytowane, są to pewne koszty, które muszą zostać poniesione, więc w ten koszt próbki zostało to również wliczone.

W przypadku mieszańców – mówię o tym, dlatego że te dwie kukurydze, o których mówimy, są mieszańcami, czyli składają się z dwóch modyfikacji, jedna ma numer 1507xNK603, a druga NK603xMON810 – w przypadku tych modyfikacji modyfikacje składowe są już znane, nie ma konieczności walidowania zupełnie nowych metod, więc koszty liczymy po prostu podwójnie, są to 2 tysiące zł.

Biorąc pod uwagę to, że naprawdę trudno jest przewidzieć, ile tego rodzaju produktów pojawi się na rynku polskim, nasza propozycja, aby wprowadzić zasadę, że urzędowa kontrola będzie badać od dziesięciu do dwudziestu próbek rocznie, opiera się na szacunkach przybliżonych, które w rzeczywistości zostaną zweryfikowane. Być może będzie to nawet poniżej dziesięciu próbek, ale w zależności od tego, jak te produkty będą się pojawiać na rynku, może to być około dwudziestu próbek albo więcej. Przewidujemy mniej więcej tyle, ile zostało zapisane w stanowisku rządu, oczywiście w przypadku żywności. Tak jak już wcześniej wspominałam, GMO ukierunkowane jest bardziej na pasze, dlatego propozycja liczby próbek badanych przez Inspekcję Weterynaryjną jest większa, oni przewidują, że będą tego badać więcej i prawdopodobnie w istocie tak będzie.

Na zakończenie chciałabym dodać, że ta liczba może być jeszcze weryfikowana, biorąc pod uwagę to, ile badamy na co dzień i jak to później wygląda w zestawieniach rocznych. Na ten rok zaplanowaliśmy siedemset próbek, ale biorąc pod uwagę badania, które były prowadzone rok temu, nie przewidujemy, żeby próbek zakwestionowanych było więcej niż 2%, średnio jest to 1–1,5%.

Ostatnio przeprowadzałam ankietę z organami Państwowej Inspekcji Sanitarnej dotyczącą wdrożenia innego rozporządzenia, ale również odnoszącego się do GMO, chodziło o interpretację przepisów i ich wdrożenie. Ze wstępnych informacji wynika, że przedsiębiorcy raczej rezygnują z korzystania produktów genetycznie zmodyfikowanych, jeśli chodzi o żywność, co podkreślam. W przypadku wykrycia w produktach genetycznie zmodyfikowanej soi, najczęściej są to ciastka, wafelki, bo jest tam dodawana mąka sojowa, i stwierdzenia, że produkt ten nie został oznakowany, przedsiębiorca ma do wyboru albo zmianę opakowania i poinformowanie, że wafelki zawierają soję genetycznie zmodyfikowaną, albo zupełne wycofanie ich z obrotu. Przedsiębiorcy decydują się raczej na to drugie, niechętnie wprowadzają...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, niechętnie wprowadzają GMO do obrotu, nawet jeżeli jest to GMO zatwierdzone, legalne i może się znajdować w obrocie. Wolą zrezygnować z kontrahentów, w przypadku których okazało się, że była taka wpadka, że dostarczono mąkę czy produkt zawierający GMO. Mam nadzieję, że wyczerpująco odpowiedziałam na pani pytania. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje zastępcę przewodniczącego Przemysław Be-rent)

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Dziękuję pani bardzo za obszerne przedstawienie tematu.

Pani Senator, czy ma pani jeszcze jakieś pytania?

(*Senator Margareta Budner*: Nie, dziękuję bardzo.)

Czy ktoś z państwa senatorów bądź europosłów chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę, Panie Pośle.

Poseł w Parlamencie Europejskim Mieczysław Janowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie! Szanowni Przedstawiciele Rządu!

Z uwagą wysłuchałem wypowiedzi, której się tu pojawiły, dziękuję również pani senator za tak wnikliwe przeanalizowanie tematu. Tak się składa, że różne grupy lobbujące pojawiają się również w Parlamencie Europejskim, jedni wypowiadają się zdecydowanie za stosowaniem produktów zawierających GMO, inni zdecydowanie przeciw. Uczestnicząc w jednej z takich debat, zapytałem entuzjasty, czy może mi powiedzieć albo mnie zapewnić co do tego, jakie będą skutki. Usłyszałem wtedy, że według dzisiejszego stanu wiedzy nie powinno to wywoływać żadnych negatywnych skutków. Mamy tam do czynienia z ludźmi, którzy jako producenci żywności modyfikowanej mają swoje interesy. Z drugiej strony jest wielka niewiadoma. Myślę, że stanowisko rządu polskiego jest w tej chwili bardzo racjonalne i prawie wszyscy polscy posłowie w Parlamencie Europejskim popierają to stanowisko.

Jeszcze słowo do pani minister. Trzeba szukać sojuszników. Wiem, że nasi koledzy posłowie francuscy w zdecydowanej większości też są przeciwni, więc myślę, że można do tego dołączyć Francję, o czym pani dyrektor też wspominała, także inne kraje. Potrzebna jest praca, żeby uzyskać w Radzie wystarczającą siłę głosu. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Dziękuję, Panie Pośle.

Czy pani minister chciałaby jeszcze dodać swój komentarz?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Anna Gręziak:

Jeśli można, to powiedziałabym jeszcze jedno słowo o tym, co może być aktualne w sytuacji, kiedy mamy taki problem z ochroną środowiska, z Naturą 2000 itd. Otóż, nasze generalne stanowisko ramowe jest ważne również z tego względu, żeby zachować różnorodność roślinności w Polsce, która jest pewną specyfiką naszego obszaru. Nie dość, że nie jest to jeszcze do końca zbilansowane, jeśli chodzi o obszary chronione, to jest to istotny argument za tym, żeby do otwartego obiegu nie wprowadzać organizmów, które mogą zachwiać tę występującą obecnie równowagę roślinną w Polsce, specyficzną, jak mówię, i istotną ze względu na ochronę środowiska i obszary chronione Natury 2000. To tyle. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Dziękuję bardzo.

Pani Senator, proszę o przedstawienie propozycji stanowiska komisji.

Aha, jeszcze pan senator Michalak.

Bardzo proszę.

Senator Paweł Michalak:

Proszę państwa, ja tylko przypomnę, że jest całkowity zakaz stosowania organizmów modyfikowanych genetycznie w rolnictwie ekologicznym, a oczywiście kluczem przy takiej generalnej decyzji, przy tym, że Unia Europejska zgodziła się na obrót i żywnością, i nawet nasionami modyfikowanymi genetycznie, jest koegzystencja.

Ja mam pytanie, szczególnie do pani minister, a być może trzeba by o to zapytać jeszcze ministra rolnictwa. Na przykład Włosi, którzy często głosują tak jak my, wprowadzili plan swoich upraw i określili, że na 90% obszaru nie jest możliwa koegzystencja normalnej żywności i modyfikowanej. Czy w Polsce też możemy się o to pokusić? Dbamy tu przede wszystkim o interes naszego rolnictwa, są stanowiska szesnastu sejmików wojewódzkich o niewprowadzanie na ich teren roślin modyfikowanych genetycznie. Czy jest możliwe takie ujęcie obszarowe? Jedna sprawa to jest walka, powiedzmy, z burakiem modyfikowanym, a inna sprawa to powiedzieć sobie, jeśli chodzi o płaszczyznę upraw, że u nas, uwzględniając też obszary Natury 2000, koegzystencja jest możliwa na przykład na 10% obszarów. Ażeby jednak to zrobić, to oczywiście są potrzebne bezpieczne obszary na przykład ze względu na warunki klimatyczne, bo wiatr rozsiewa nasiona, pewnie inaczej będzie na Pomorzu, inaczej na Podkarpaciu. To jest potrzebne. Myślę, że w najbliższym czasie powinniśmy porozmawiać z ministrem rolnictwa w sprawie takiej oceny, określenia takiego pola koegzystencji. To byłby dodatkowy ważny argument w tej dyskusji.

Mam jeszcze jedno bardzo konkretne pytanie do pani minister. Jak blisko jesteśmy następnej sprawy, mianowicie znakowania? W tej chwili znakowane są produkty, które zawierają rośliny modyfikowane genetycznie. Ciekaw jestem, jak blisko jesteśmy następnego znakowania? Pytam o to, gdyż większość tych organizmów trafia do pasz. Ja przypomnę, że dzięki inicjatywie Senatu mamy wpisane, że w ciągu dwóch lat, a właściwie półtora roku chcemy wyeliminować także z pasz organizmy modyfikowane genetycznie. Ta poprawka została przyjęta. Chodzi o to, że na przykład żywność pochodzenia zwierzęcego, w przypadku gdyby zwierzęta były karmione paszą modyfikowaną genetycznie, też powinna być znakowana. Jak blisko jesteśmy wprowadzenia tego rozwiązania? Jest to element, który da konsumentom większą szansę wyboru żywności, a przez to, jak rozumiem, nasza żywność jeszcze zyska, gdybyśmy w ten sposób podchodzili do tej sprawy w całej Europie. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pani Minister, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Anna Gręziak:

Bardzo dziękuję.

Chcę odpowiedzieć na pytanie dotyczące koegzystencji. Otóż, rzeczywiście ministerstwo rolnictwa przymierza się do określenia tych pól, ale w Polsce, jak sądzę, określenie warunków koegzystencji jest zdecydowanie trudniejsze niż w takim kraju, jak Włochy, ze względu na rozdrobnienie upraw. Patrząc z okna samolotu, widzimy, jak wyglądają nasze pola, a jak wyglądają uprawy, gdy przekroczymy granice Polski. To jest element, który utrudnia określenie warunków koegzystencji. Nawet z wczorajszej rozmowy prowadzonej podczas posiedzenia Komitetu Europejskiego Rady Ministrów wynikało, że ministerstwo rolnictwa planuje przygotowanie takich warunków, ale jeszcze ich nie ma i, tak jak mówię, obawiamy się, że będzie to bardzo trudne.

Jeśli państwo pozwolilibyście, to na pytania dotyczące znakowania odpowiedzi udzieli mój ekspert, pani Kalińska.

**Specjalista w Departamencie Higieny Żywności,
Żywnienia i Przedmiotów Użytku
w Głównym Inspektoracie Sanitarnym
Emilia Kalińska:**

Jeśli chodzi o znakowanie, to obecnie musi być oznakowane GMO, które jest przeznaczone na żywność, czyli w przypadku na przykład kolb kukurydzy, jeżeli kukurydza jest genetycznie zmodyfikowana, to musi być napisane, że jest to produkt genetycznie zmodyfikowany. Tak samo musi być oznakowana żywność, która zawiera czy składa się na przykład z genetycznie zmodyfikowanej kukurydzy. Przykładem mogą być wafelki z mąką sojową pochodzącą z genetycznie zmodyfikowanego produktu. To wszystko musi znajdować się na opakowaniu, przy tym informacja zawarta również w dokumentacji powinna być przekazywana w całym łańcuchu żywnościowym i przechowywana przez okres pięciu lat. Podobnie muszą być znakowane, jak już wcześniej wspominałam, produkty wyprodukowane z genetycznie zmodyfikowanych organizmów, ale niezawierające w swym składzie DNA. Przykładem jest tu olej sojowy.

W kwestii dotyczącej znakowania produktów pochodzących od zwierząt karmionych genetycznie zmodyfikowanymi paszami – niech to będzie mleko pochodzące od krowy czy jajko od kury – w chwili obecnej takiego obowiązku nie ma. Jednakże z inicjatywy Greenpeace jakiś czas temu była przygotowywana petycja do Komisji Europejskiej, aby informacje dotyczące tego, od jakich zwierząt pochodzą produkty, również obowiązkowo były podawane na opakowaniu.

Biorąc pod uwagę procedury legislacyjne, w gestii Komisji Europejskiej leży podjęcie decyzji, czy należy rozszerzyć zakres obowiązywania przepisów rozporządzenia nr 1829 z 2003 r. Jest to rozporządzenie regulujące kwestie wprowadzenia do obrotu genetycznie zmodyfikowanej żywności i pasz oraz ich znakowania. To, czy w zakres tego rozporządzenia weszłyby również produkty takie jak jajko od kury karmionej genetycznie zmodyfikowaną kukurydzą, zależy w tym momencie od inicjatywy, jaka zostanie podjęta przez Komisję Europejską.

Jeśli chodzi o spotkania w grupie roboczej Komisji, ten temat był sygnalizowany, ale nie została jeszcze przeprowadzona dyskusja, w związku z tym być może najbliższe miesiące wyjaśnią ten problem, pokażą, czy Komisja się na to zdecyduje. Podejrzewam, że jeżeli ten temat w ogóle będzie rozpatrywany, to prowadzone będą szerokie konsultacje dotyczące tego, czy w ogóle istnieje ryzyko przedostawania się genów zmodyfikowanych z paszy do zwierzęcia, a następnie ze zwierzęcia do produktów od niego pochodzących. Ten argument może być rozpatrywany pod tym kątem, czy nie będzie to wprowadzanie w błąd konsumenta, że produkt w ten sposób oznakowany w jakiś sposób jest tożsamy z GMO, czy faktycznie konsumenci powinni być informowani, od jakich zwierząt pochodzą dane produkty, a może jeszcze dalej, z jakiej ziemi, z jakich upraw one pochodzą. Wydaje mi się, że to jest sprawa do rozstrzygnięcia w przyszłości, dopiero w najbliższych miesiącach.

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Panie Senatorze?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wobec tego dziękuję pani minister, dziękuję pani ekspert.

Proszę, Pani Senator.

Senator Margareta Budner:

Proponuję negatywne zaopiniowanie wszystkich czterech projektów aktów prawnych. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Dziękuję, Pani Senator.

W takim przypadku musimy głosować nad wnioskiem pani senator.

Bardzo proszę.

(Głos z sali: Nad każdym osobno.)

Musimy głosować nad czterema wnioskami oddzielnie, więc przystępujemy do głosowania nad wnioskiem pierwszym.

Kto z państwa jest za przyjęciem negatywnego stanowiska komisji? (7)

Jednogłośnie czy nie?

(Głos z sali: Nie.)

Kto z państwa jest przeciwko? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Dziękuję.

Drugi wniosek, drugi projekt. Który to jest?

(Głos z sali: COM 397.)

Dobrze, oznaczony COM 397.

Kto z państwa jest za przyjęciem negatywnego stanowiska komisji? (7)

Kto z państwa się wstrzymał od głosu? (1)

Nie ma głosów przeciwnych.

Następny punkt dotyczy wniosku oznaczonego COM 402.

Kto z państwa jest za przyjęciem negatywnego stanowiska komisji? (7)

Kto z państwa się wstrzymał od głosu? (1)

Nie ma głosów przeciwnych.

Dziękuję bardzo.

Ostatni punkt dotyczy wniosku oznaczonego COM 403.

Kto z państwa popiera negatywne stanowisko komisji? (7)

Kto z państwa jest przeciwko? (0)

Kto z państwa się wstrzymał od głosu? (1)

Dziękuję bardzo.

Dziękuję pani minister, dziękuję pani ekspert.

Przechodzimy do ostatniego punktu dzisiejszego porządku obrad. Jest to wniosek dotyczący rozporządzenia Rady w sprawie upoważnień do prowadzenia działalności połowowej przez wspólnotowe statki rybackie poza wodami terytorialnymi Wspólnoty oraz wstępu statków krajów trzecich na wody terytorialne Wspólnoty.

Bardzo proszę pana ministra Zbigniewa Graczyka o przedstawienie stanowiska rządu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej

Zbigniew Graczyk:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Generalnie rozporządzenie Komisji Europejskiej dotyczy zasad, regulacji prowadzenia połowów przez flotę unijną na wodach obcych. Nie będę analizował całego rozporządzenia, chciałbym jednak zwrócić państwa uwagę na dwa podstawowe aspekty, które dotyczą naszej floty, naszej gospodarki rybnej.

Mianowicie to rozporządzenie dotyczy dwóch spraw, pierwsza to zasoby rybne na wodach obcych, ich wielkość, i druga to potencjał połowowy poszczególnych krajów Unii Europejskiej. Jest tu duża rozbieżność. Zasoby biologiczne, nazwijmy to, na wodach obcych są duże i oferty, jakie dostajemy, jakie dostaje Unia, również są duże, ale pozostaje to w rozbieżności – mówię o naszym konkretnym przypadku, o przypadku Polski – do naszego potencjału połowowego. Chodzi o to, że w myśl przepisów unijnych nie mamy potencjału połowowego do prowadzenia tych połowów. Moglibyśmy odłowić te zasoby, które są, ale zgodnie z regulaminem Unii nie posiadamy odpowiedniego potencjału połowowego, który to potencjał połowowy moglibyśmy zwiększyć, zakupując flotę typu dalekomorskiego, trawlerzy za granicą, ale Unia nie chce nam zarejestrować tych trawlerów, mówiąc, że mamy wyczerpany limit.

Problem na dzisiaj polega na tym, że dyskutujemy na forum unijnym o tym, żeby pozwolono nam zwiększyć nasz potencjał połowowy floty dalekomorskiej. Otrzymujemy różne sygnały dające nadzieję, że zostanie to zrealizowane, ale jest to temat – tak jak mówię – w toku, w trakcie rozmów. Szukamy nawet – to już tak mówiąc o kulisach – tego, co złomowaliśmy, dawnych trawlerów, których nie wpisaliśmy do rejestru, ażeby uwzględnić ich potencjał połowowy. To jest jeden podstawowy temat, który dotyczy nas, naszej floty dalekomorskiej.

Druga sprawa – to już w ramach połowów na wodach obcych, tak to nazwijmy – polega na tym, że poszczególne państwa w Unii mają przyznawany limit. My na przykład, wykorzystując dobre stosunki z innymi państwami unijnymi, wymieniamy się z nimi kwotami bądź dostajemy od nich kwoty połowowe, na przykład na

Grenlandii, od Niemców, którzy nie wykorzystują swojego limitu, a go mają, otrzymujemy ten limit i wykorzystujemy go w ramach różnych indywidualnych bezpośrednich umów z armatorami. Obawiamy się tego, żeby w nowym rozporządzeniu nie było to sterowane centralnie, odgórnie. Obawiamy się, że to Unia będzie nam mówiła, że wyraża zgodę, abyśmy wzięli część limitu na przykład Niemiec czy innego państwa, które go posiada, ale nie wykorzystuje. Chcielibyśmy zachować możliwość bezpośrednich pertraktacji.

To są dwa podstawowe problemy, które dotyczą tego rozporządzenia. Przyglądamy się temu uważnie, dyskutujemy i staramy się, żeby nasze interesy zostały zabezpieczone. Z mojej strony to byłoby tyle. Jeżeli będą pytania, to postaram się na nie odpowiedzieć. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Poproszę o głos pana senatora Pawła Michalaka.

Senator Paweł Michalak:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, dziękuję za wyjaśnienia.

Od razu proste pytanie. Czy ta absolutna koncentracja w rękach Komisji rozdzielania kwot jest z naszego punktu widzenia sensowna? To takie ogólne pytanie.

Mam jeszcze trzy pytania szczegółowe. Chodzi o regułę wzajemności w upoważnieniach dla krajów trzecich. Mam pytanie, jak ustala się kwoty połowowe dla tych krajów u nas, czyli na przykład kwoty połowowe dla Rosji na Bałtyku.

Kolejne pytanie. Pan minister powiedział o pewnej niesprawiedliwości. Chciałbym wiedzieć, skąd biorą się kwoty połowowe, możliwości połowowe dla małego państwa. Czy one są wieczne? Ja przywołam pkt 8 rozporządzenia, w którym mówi się, że w celu zapewnienia pełnego wykorzystania wielkości dopuszczalnych połowów przydzielonych Wspólnocie na mocy umów w dziedzinie rybołówstwa należy nadać Komisji uprawnienia ponownego przydziału wielkości dopuszczalnych połowów niewykorzystanych przez dane państwo członkowskie, bez uszczerbku dla relatywnej stabilności przydziału. Ciekawi mnie to określenie, co to jest „relatywna stabilność przydziału” wielkości dopuszczalnych połowów dla poszczególnych krajów.

Widzę też inne niebezpieczeństwo, chodzi o to, co kwestionuje nasz rząd. W art. 13 w pkt 6 mówi się o tym, że nawet jeżeli w ciągu roku przekaże się w tym trybie, to nie może to mieć żadnego wpływu na rozdział wielkości dopuszczalnych połowów między państwa członkowskie w przyszłości. Gdyby zatem ktoś sukcesywnie nie łowił ryb, to i tak niejako dożywotnio ma prawo do tych kwot. My na przykład, porozumiewając się czy odkupując, nie możemy niejako wejść na ten teren. Z tego powodu zapis w art. 13 w pkt 6 jest bardzo niepokojący.

Mam w tej sytuacji pytanie, czy fakt, że to wszystko jest w ręku Unii, powoduje, że gdy my domówimy się dwustronnie, to Unia może nie wyrazić zgody na przykład na przekazanie pewnych kwot.

I ostatnie pytanie. W tym rozporządzeniu bardzo obszernie mówi się o statkach, które łamią reguły, normy. Czy tak do końca, skutecznie można im zabrać

upoważnienia? Jakie przykrości, tak delikatnie to nazwę, mogą spotkać te statki, które łamią reguły unijne?

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Panie Ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
Zbigniew Graczyk:**

Panie Przewodniczący! Panie Senatorze! Wysoka Komisjo!
Dziękuję za pytania bardzo wnikliwe i świadczące o znajomości tematu.

W części dotyczą one podobnych obszarów, niektóre mają podobny wydźwięk, postaram się na nie w kolejności odpowiedzieć. Jeśli chodzi o koncentrację wydawania zezwoleń, to nie uważam jej za słuszną. Jest to wynik, mówię to otwarcie, biurokracji, która panuje w Unii, nie mówię tu już o statystyce, o tych wszystkich możliwościach. Uważamy, że w ramach stosunków partnerskich i z racji naszych doświadczeń, jeśli chodzi o gospodarkę rybną, o rybołówstwo dalekomorskie, o których może za chwilę, powinniśmy mieć możliwości również samodzielnego, oczywiście w ramach pewnego uzgodnienia, decydowania o kierunkach połowów. W tej chwili na przykład zgłaszają się do nas nasi byli partnerzy, partnerzy z czasu, kiedy nasza flota była czwartą flotą na oceanach, mówię tu o Chile, umówione jest następne spotkanie na temat możliwości odtworzenia połowów w strefie międzynarodowej, zaznaczam, na Morzu Beringa czy na Morzu Ochockim. To jest dla nas bardzo interesujące. Chcielibyśmy zachować te możliwości, te nasze, nazwijmy to – często się na to powołujemy – historyczne doświadczenia, jeśli chodzi o połowy.

Reguła wzajemności. Tak, z tym że jest to reguła wzajemności szeroko pojęta. To nie chodzi tylko o to, co jest najprostsze, na przykład wymianę kwot połowowych: my wam szprota, a wy nam dorsza, przepraszam, mówię tak w skrócie. Często są to inne uzależnienia, na przykład z Niemcami czy z innymi państwami, gdy surowiec, który my poławiamy w ramach ich limitu, jest przerabiany w naszych przetwórnich, a później wędruje na Zachód w charakterze przetworów. Przypomnę, że 80% naszego przetwórstwa przeznaczane jest na rynek Unii Europejskiej i mamy bardzo dobre przetwórstwo rybne.

Teraz sprawa relatywnej stabilności przydziału. Trzeba powiedzieć, że są państwa, które mają lepsze układy, stosunki historyczne ze swoimi bazami, z zaszczościami, mam na myśli Hiszpanię czy Francję na łowiskach afrykańskich, Danię na łowiskach antarktycznych. Oni poławiają tam od lat i niejako jest to automat. Poza tym jest lobby, ich stałe przebywanie na tych obszarach spowodowało to, że mieli oni niejako zapewnione te przydziały.

Następna sprawa – wiąże się to z następnym pytaniem pana senatora – to dostępność kwot i ich stałość. Odpowiedziałem już na to pytanie, mówiąc o zaszczościach, ale jest drugi niezmiernie ważny aspekt tej sprawy – użyję bardzo modnego teraz słowa – mianowicie szeroko rozumiana ekologia, zasoby. Prowadzone są badania, na przykład na Bałtyku Międzynarodowa Rada Badań Morza bada zasoby,

ich wielkość, dostępność i stan. Odnosi się to do całego świata. Organizacje międzynarodowe pracują, wymieniają doświadczenia i w przypadku ustalenia, że dane stado, dane zasoby są przełowione, hamuje się połowy. Konkretnym przykładem jest Morze Ochockie czy Morze Beringa, na których zahamowano nam połowy. W tej chwili, tak jak mówiłem, dokonywana jest próba ponownej oceny, aby stwierdzić, czy z powrotem możemy wejść na te łowiska. To przede wszystkim wpływa na dostępność kwot i ich stałość, jeśli chodzi o zasoby.

Czy Unia może nie wyrazić zgody? Tak, właśnie może nie wyrazić zgody i niekiedy bardzo chętnie z tego korzysta. Tak, zabrania na skutek takich czy innych relacji, z powodu oceny stanu zasobów, oceny kierunków, dostępności tych łowisk. Na poprzednich posiedzeniach komisji mówiliśmy o skupie ryb z innych obszarów, co narusza stabilność naszego rynku, mówiliśmy również o rynku unijnym. Tak, Komisja może nie wyrazić zgody. Uważam, że jest to sprawa dyskusyjna i powinniśmy być przekonani o takiej decyzji, a nie innej.

Konsekwencje. Konsekwencje, mogę powiedzieć, na nieszczęście są bardzo duże, bo może się zdarzyć wszystko. To nie dotyczy tylko tego, że powiedzą, że dany trawler nie może udać się na łowisko północno-zachodniego Atlantyku, bo nie ma tam limitu, bo złamał prawo, bo poławiał nie tę rybę, którą trzeba, a nasi obserwatorzy to stwierdzili. To można łatwo wykryć i można zabronić połowów. Problem polega nie na tym, że powiedzą „ten trawler” i zabronią, ale na tym, że mogą wówczas nałożyć kary. Francja ostatnio dostała kary za prowadzenie połowów w sytuacji, gdy im ich zabraniano. Mogą to być również inne, groźniejsze sankcje, mówię o programach pomocowych, o programach strukturalnych, bo w strategii danego kraju mogą nagle cofnąć dotację na zupełnie inną dziedzinę gospodarki rybnej, mogą to zrobić, ponieważ dane państwo nie spełnia warunków czy złamało warunki dostępności, które były uzgodnione z Unią. Tak to wygląda.

Jednak jeszcze raz powtarzam, że akurat w tym konkretnym przypadku, w przypadku tego rozporządzenia, które w większości odnosi się do rybołówstwa dalekomorskiego, jesteśmy zainteresowani tym, żeby pozwolono nam zwiększyć potencjał połowowy trawlerów, i o to walczymy, oraz tym, żeby pozwolono nam właśnie z tymi, nazwijmy je, bogatszymi państwami Unii bezpośrednio wymieniać kwoty, zezwolenia. To gwarantuje stabilność naszego kierunku połowów. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy macie państwo jeszcze jakieś pytania, jakieś uwagi? Pan senator, tak?

(*Senator Paweł Michalak: Ja jeszcze dopytam.*)

Bardzo proszę.

Senator Paweł Michalak:

Czy nie warto by się pokusić o radykalne stanowisko i na przykład w ogóle odrzucić ten projekt rozporządzenia?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej Zbigniew Graczyk: Można?*)

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Proszę bardzo.

(Brak nagrania)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
Zbigniew Graczyk:**

...zainteresowani rozwojem naszej floty dalekomorskiej jako tej, która może być uzupełnieniem połowów bałtyckich, stanowiących w tej chwili gros naszych połowów, czyli 90%. Chcemy ustanowić przeciwwagę. Chodzi o połowy dalekomorskie, bo mamy tu doświadczenie, kadre, naukę, wszystko „naj”, także kontakty, które zostały nam jeszcze z dawnych lat, chcemy to wykorzystać. Z drugiej strony, ja cały czas to powtarzam, przez te trzy lata, które jesteśmy w Unii, nauczyliśmy się – „nauczyliśmy się” to duże słowo – współpracować, jeśli chodzi o gospodarkę. A te lata, które przed nami, lata 2008–2013 to są te lata, w których możemy się sprawdzić w ramach Unii, zając należne nam miejsce, powiem tak troszeczkę wzniośle.

Chodzi o to, że mamy na te lata do wykorzystania blisko 1 miliard euro. Jest to taka kwota, że nie chciałbym, abyśmy sobie pozwolili... W tej chwili nasza strategia rybactwa – chwała za to, że rząd przyjął ją w maju – jest już w Komisji Europejskiej, która ma pół roku na jej opracowanie, na pytania do nas i ustosunkowanie się do zgłaszanych problemów. W związku z tym w przyszłym roku możemy uruchamiać program, który przygotowujemy, program dotyczący i aktywizacji, i Bałtyku, i wód przybrzeżnych, i przetwórstwa, i infrastruktury. Powinniśmy to zrealizować. Sądzę, że wymaga to od nas trochę więcej dyplomacji, pomimo tego wszystkiego, co się dzieje obok, pan senator na przykład uprzejmie nie pytał o dorsza. Uważam, że powinniśmy zachować pewien rozsądek w tych sprawach. Dziękuję.

Senator Paweł Michalak:

To jeszcze ostatnie pytanie.

(Brak nagrania)

Senator Paweł Michalak:

...choćbym mógł, bo w naszej komisji my jesteśmy już bardzo biegli, jeśli chodzi o ryby, jako że sporo było tych rozporządzeń. Chodzi o to, żebyśmy też wiedzieli, jakie mniej więcej są proporcje. Ja sobie wynotowałem, że wydano kilkanaście tysięcy upoważnień, tak jak sobie zliczyłem, mniej więcej na dziewięć tysięcy statków. Jak my mieścimy się w tych proporcjach, jak to wygląda w skali całej Unii?

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
Zbigniew Graczyk:**

Okropnie. O czym my mówimy, jeżeli my mamy raptem dziesięć trawlerów? A jednocześnie uzmysławiam państwu, że jeszcze w latach osiemdziesiątych było to sto dwadzieścia trawlerów. Jeśli mamy dziesięć trawlerów i dwie firmy, to uważam, że z naszymi zaszczościami w ogóle nie powinniśmy mieć żadnych kłopotów z uzyskiwaniem tych kwot.

Cały czas podkreślam to, co nam mówią, że nie mamy potencjału połowowego, bo nie zgłosiliśmy go z chwilą wejścia do Unii. Nie zgłosiliśmy iluś trawlerów, które nawet złomowaliśmy, i to już jest zaszczość. Oni chętnie to podtrzymują, mówią: Panowie, nie zgłosiliście tego, nie ma, nie możemy wam zwiększyć kwoty. A u nas w tej chwili Dalmor, o którym mówimy, i ta prywatna firma przetwórstwa zaczynają kupować trawlery, ale – tak jak mówię – nie mają kwot. Dlatego szukamy jakichś rozwiązań pośrednich, mam na myśli współpracę z Bułgarią czy z innym państwem, które ma potencjał połowowy, a z kolei nie ma trawlerów. W tej chwili na forum Unii dochodzi do pewnych rozstrzygnięć w tej sprawie, bo to nie jest tylko nasz problem, to jest problem również innych krajów.

Chcę powiedzieć, o czym już wspominałem, że zasoby poza Unią są bardzo duże, państw biednych nie stać na wykorzystanie swoich zasobów i chętnie je udostępniają za określoną kwotę czy też współpracę technologiczną. Dlatego twierdzę, że po przełamaniu głównego na dzisiaj impasu, jeśli chodzi o potencjał połowowy, my te kwoty połowowe na całym świecie szybko znajdziemy. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Dziękuję bardzo.

Dzięki wypowiedzi pana ministra domyślam się, jaka będzie propozycja stanowiska komisji.

Panie Senatorze, bardzo proszę.

Senator Paweł Michalak:

Dziękując za kompetentne odpowiedzi i pewność, że rząd będzie walczył o naszą właściwie rozumianą pozycję w Unii, ja proponuję oczywiście poprzeć projekt Komisji Europejskiej, ale z uwzględnieniem zastrzeżeń rządu.

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, stanowisko komisji jest takie, jakiego pan sobie życzył. Dziękuję bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
Zbigniew Graczyk:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Dziękuję bardzo za cierpliwość i wysłuchanie mnie. Dla mnie to jest ważne, że znajduję zrozumienie dla tej gałęzi gospodarki, którą się zajmujemy i która jest dla nas

w Ministerstwie Gospodarki Morskiej trochę więcej niż normalną działalnością. Cieszę się, że mogłem przedstawić swój pogląd na kwestie, które tu poruszaliśmy, przy okazji także na inne sprawy. Dziękuję i liczę na współpracę. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Zastępca Przewodniczącego Przemysław Berent:

Dziękuję bardzo. Zapraszamy do częstszego bywania na posiedzeniach naszej komisji, ponieważ ta tematyka rzeczywiście jest tu często poruszana, jak zauważył pan senator Michalak. Dziękuję bardzo.

Droży Państwo Senatorowie, mamy jeszcze jeden, dość nietypowy punkt w dzisiejszych obradach. Wczoraj odbyło się posiedzenie KERM. Omówiono na nim stanowiska rządu w kilku kwestiach, które niestety przed naszym urlopem nie zostały rozpatrzone na posiedzeniu prezydium. Chciałbym krótko przedstawić to, nad czym obradował KERM. Jeżeli ktoś z państwa będzie chciał uzyskać bliższe informacje na temat tych punktów, to bardzo proszę, są nasi eksperci.

Jeden punkt dotyczący zmodyfikowanej kukurydzy włączyliśmy już dzisiaj do porządku obrad. Pozostałe dotyczą następujących spraw. Pierwszy to jest projekt stanowiska rządu w odniesieniu do wniosku dotyczącego decyzji Rady w sprawie zawarcia umowy o współpracy naukowo-technicznej między Wspólnotą Europejską a Arabską Republiką Egiptu. Drugi wniosek dotyczy decyzji Rady dotyczącej podpisania konwencji między Wspólnotą Europejską oraz Republiką Islandii, Królestwem Norwegii, Konfederacją Szwajcarską i Królestwem Danii. Następny jest wniosek dotyczący skodyfikowania rozporządzenia Rady ustanawiającego maksymalne dozwolone poziomy skażenia radioaktywnego środków spożywczych oraz pasz po wypadku jądrowym. Kolejny punkt dotyczy przeprowadzenia reformy na rynku wina. Ostatni punkt dotyczy wniosku rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego załączniki do rozporządzenia nr 883/2004 w sprawie koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego.

To tak tylko informacyjnie, niestety, w tej chwili nie możemy się zająć tymi wnioskami, to jest ostatnie spotkanie przed wakacjami. Jeżeli ktoś z państwa senatorów miałby ochotę dowiedzieć się czegoś na ten temat... Nie widzę specjalnego zainteresowania. Wobec tego dziękuję.

Jeszcze tylko szybko odczytam, jakich aktów dzisiaj nie rozpatrywaliśmy, zgodnie z decyzją prezydium. Są to wnioski o numerach COM (2007) 302, 318, 344, 350, 351, 352, 365, 366, 369, 372, 376, 387, 406 oraz 11354/07 i 11304/07.

Chciałbym także zauważyć, że wszyscy państwo otrzymaliście sprawozdanie ze spotkania w Portugalii przewodniczących komisji w parlamentach europejskich COSAC, tak że bardzo proszę o zapoznanie się z tematami, które zostały tam omówione.

Zamykając posiedzenie komisji, życzę państwu słonecznych, spokojnych, zdrowych wakacji. Spotkajmy się we wrześniu z nowymi siłami, w dobrym humorze. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 28)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851